

## ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

## POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 380-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.	Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon 304-26. — P. K. O. Katowice 303-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Reprezentacja: Chorzów: Gimnazjalna 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec: Rynek 3. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Abonament z odnoszeniem do domu <b>miesięcznie 2 zł 50 gr</b> Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.
---	---	---	--

CENNIK OGŁOSZEŃ: — za 1 m/m (1 lin. — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł 35,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0,50. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin. — 60 m/m) zł 0,50. — Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,30).

# Histeryczne androny w towarzystwie zbytniego entuzjazmu

Ignorancie budzą prasy niemieckiej o stosunkach wewnętrznych w Polsce i zmienny optymizm w sprawie umowy handlowej z Polską

(Od naszego korespondenta z Berlina).

BERLIN. Prasa niemiecka straciła nie tylko umiar, ale niewątpliwie cały trzeźwy sąd w ocenianiu wewnętrzo-politycznej sytuacji w Polsce. Takich andronów, jakie na niemiecki sposób, systematycznie pisze się od kilku tygodni, nie czytaliśmy przedtem. Co więcej, przodują w tym kierunku rozmaite znakomite partie, jak n. p. Gaumeier Zgłębia Saary Bückel, w którego organie NSZ Rheinfrost czytaliśmy wywody polityczne, kwalifikujące się do rubryki bzdur. Ten „Quatsch”, czyli po naszymu „bzdury”, nie są bynajmniej niebezpieczne i skoro lubują się w nich także inne dzienniki partijne, to oczywiście jest ich dobrem prawem. Świadczy to conajwyżej tylko o

bardzo słabej znajomości stosunków w Polsce

i o nastroszenie historycznych w niektórych redakcjach prasy partijnej.

Tel historyj in minus przeciwstawić można bytny entuzjazm do podpisania żądanie wygórowanej umowy handlowej. Dziwili nas bardzo komentarze, podkreślające chęć rządu P. Premjera Kościłkowskiego do kontynuowania dotychczasowej linii polityki zagranicznej, tak jakby było w tem coś nadzwyczajnego. Czyżby nadzieja na dobrą współpracę, która stała się rzadkością w Berlinie, lub też na maselko, które w gorących zmiennosciach do 3 dekad dziennie i to zmieszane z margaryną, spowodowały zupełną i nagłą zmianę w ocenie teraźniejszej linii politycznej Polski. Jeśli tak mało ważne przyczyny były miarodajne dla podniesienia temperatury komentarzy, to nie pozostaje nic innego, jak się uśmiechać i wycekiwać nowej serii historyj. W każdym razie, od chwili podpisania umowy handlowej optymizm co do przyszłej linii rozwojowej stosunków polsko-niemieckich, jest niewątpliwie zmienny.

Jeśli mamy mówić o gospodarczej stronie umowy i to z perspektywy berlińskiej, to

trzeba oceniać ją raczej z rezerwą.

Dobra jej strona może być wpływ na poprawę poziomu cen produktów rolnych, a przedewszystkiem na ustabilizowanie się ich na wyższym poziomie. Natomiast nie wątpliwie

bardzo skomplikowany jest sam system kompensacji.

Skoro przyjmie się pewnik, iż Trzecia Rzesza nie jest zdolna do prowadzenia handlu zagranicznego za gotówkę, ale jedynie w formie kompensaty, to zgodzenie się na ten trudny system można uznać za uzasadnione. Chcemy zastrzec się, iż ta zasada dotyczy obrotów handlowych z krajami o strukturze rolnio-przemysłowej, jaką ma Polska, a nie dotyczy zakupu surowców podstawowych jak bawełna, miód itp., na które musi znaleźć się gotówka.

Jeśli umowa warszawska z 5 listopada ma dać pozytywne rezultaty dla obu stron, to przedewszystkiem zależeć to będzie od możliwości pokrywania płatności za importy polskie do Niemiec eksportami niemieckimi do Polski. Jest to przewidywalna znaczna trudność. Towary wywożone

przez Polskę do Niemiec płatne są zasadniczo gotówką, a co najwyżej, na niektórych udzielany jest kredyt dochodzący do 60 dni. Natomiast Niemcy eksportują towary przemysłowe, za które zapłata następuje zasadniczo po wielu miesiącach. Skoro przewiduje się, iż na początek obrotu wzajemnie wyniosła około 10 milionów marek, z każdej strony miesięcznie, aby następnie wzrosła do około 15 milionów, to stać się oczywiste, iż trudności w kompensowaniu wyników mogą dość rychło. — Reichsbank postawił wprawdzie do dyspozycji importerów niemieckich kredyt przejściowy, w

wysokości 10 milionów złotych, na wyrównanie różnic, które rychło w ten sposób powstaną. Temniemniej wysokość tej sumy jest nieproporcjonalna do całokształtu transakcji, preliminowanych na 176 milionów złotych rocznie, dla każdej strony przy tak różnych terminach płatności.

Nietatwe zadanie do rozwiązania będą miały komisje rząd, których obowiązkiem będzie techniczne wykonanie układów w taki sposób, aby nie powstały żadne do datkowe zamrożone należności polskie w Niemczech.

## Barbarzyński, bezprzykładowy wyrok

Harcerz polski Delong skazany na półtora roku ciężkiego więzienia

MOR, OSTRAWA. Na początku drugiego dnia rozprawy przeciwko Janowi Delongowi sąd badał rezultaty pomiarów na mostach granicznych w Cieszyńsku, dokonanych przez Dyрекcję Policji w Morawskiej Ostrawie. Ponieważ urzędowe organa czeskie mogły zmierzyć jedynie część czeska, przeto odległość po stronie polskiej przyjęto w przybliżeniu. Orzeczone, że odległość pomiędzy mostem granicznym a pomnikiem Legionów wynosi 15 metrów, gdy w rzeczywistości odległość wynosi 40 mtr. (1) Przesłuchano następnie konfidenta policji Alfreda Kika, którego żandarmeria czeska posłała na polską stronę, by tam śledził, kto z obywateli czeskich bierze udział w demonstracji. W mniemaniu, że Delong jest obywatelem czeskim, Kika śledził go specjalnie i stwierdził, że Delong wraz z innymi

Polakami przysięgał spieszyć na pomoc braciom z Olzy, Kika wypiera się roli konfidenta i stwierdza, że na stronie czeskiej znajdował się przypadkowo.

Obrona obala bez trudności zeznania konfidenta na podstawie danych urzędowych. Delong wezwany do wypowiedzenia się w sprawie zeznań konfidenta odmawia podobnie, jak wieczór zeznań z powodu niekompetencji sądu czeskiego do sądenia jego sprawy. Następnie zbadano skonfiskowany materiał Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji. Prokurator usiłuje skonstruować zarzuty, że Delong był zym(?) harcerzem. Wywody prokuratora zbija obrońca oskarżonego. Żandarmeria Bednarczyk zeznał, że w czasie przesłuchania matki Delonga, matka miała oświadczyć, że syna jej wszyscy w Polsce

Towary włoskie od 18 bm. zakazane.

WARSZAWA. Dowiadujemy się z Ministerstwa Skarbu, że począwszy od 18 listopada r. b. za odwołania Urzędu Celne nie będą wpuszczane do polskiego obszaru celnego żadnych towarów, pochodzących z Włoch, lub z posiadłości włoskich, niezależnie od miejsca wysłania tych towarów. Zarządzenie powyższe nie dotyczy towarów, nadanych do przewozu do polskiego obszaru celnego najpóźniej dnia 17 listopada.

Pomoc dla młodzieży akademickiej.

WARSZAWA. Pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza, prezesa Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej odbyło się zebranie prezydium Rady, w którym wzięli udział m. in. rektor Pieńkowski, dyrektor Kawalkowski, dyr. Drymmer, dyr. Repecko i dyr. Piasecki. Rada uchwaliła m. in. dodatkową subwencję w wysokości 180.000 zł na cele pomocy dla młodzieży do dyspozycji komitetów wojewódzkich towarzystw. Obszernie przedyskutowano kwestię zatrudniania kończących studia, zagadnienie współpracy towarzystwa nad młodzieżą oraz akcje zbiórki na czesne dla niezamożnej młodzieży.



Rozp.ana przez rząd włoski pożyczka narodo wa na cele wojny. W Abisynji cieszy się dudem powodzeniem wódr ludności włoskiej. Na ilustracji subskrybenci stojący w kolejce przed kasami Banku Handlowego w Mediolanie.

Wyrok w Grodnie.

WARSZAWA (tel. wł.). Sąd Okręgowy w Grodnie ogłosił wyrok w procesie 16 oskarżonych członków O. N. R., którzy wiosną br. wywołali głośnie zajęcia antysemickie w Grodnie, podczas których padło dwu zabitych, a uszkodzono kilkanaście sklepów żydowskich i wybito wiele szyb. Główny oskarżony nazwiskiem Banasiak skazany został na jeden rok więzienia, a reszta oskarżonych na kilka miesięcy więzienia, pięciu zaś zupełnie uniewinniono.

Nowi oficerowie P. P.

WARSZAWA. Dnia 18 bm. o godz. 9.30 P. minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz przyjął 69 oficerów W. P., którzy po ukończeniu specjalnego kursu przechodzą do służby korpusu oficerskiego P. P.

# Abisyńczycy przygotowują się do stoczenia wielkiej bitwy?



Na drodze karawanowej w pobliżu Aksum, okupacyjne władze włoskie umieściły wielkich rozmiarów portret dyktatora Włoch, Mussoliniego, oraz symbol nowego państwa w pobliży tektury Abisynji. Ludność tubylcza, przechodząc obok portretu — na wszelki wypadek — salutowała go na sposób faszystowski.

PARYŻ. Według wiadomości ze źródeł francuskich, armia abisyńska przygotowała się do stoczenia poważniejszej bitwy z przeciwnikiem. W okolicy Gambia Głaghi lotnicy włoscy stwierdzili obecność zamaskowanych samolotów, co do woli, iż Abisyńczycy starają się ukryć przed Włochami ruchy swych wojsk. Poważniejszego starcia należy oczekiwać w ciągu najbliższych tygodni.

Na froncie południowym, gdzie okres dezeracji ostatecznie się zakończył, działania wojenne rozwijały się w całej pełni.

Na froncie wschodnim działalność włoska wzdłuż granicy Somali francuskiego postępuje naprzód, mając za cel główny osiągnięcie doł: rzeki Havasz, a następnie kolei Dżibuti — Adis-Abeba. Włosi pragnęli polaczyć swe armie, zdołające z Erytrei i Somali w Diredau, a co właśnie w tej okolicy wokół jeziora Garanya Abisyńczycy gromadzą swe siły.

W sultanie Gussa Włosi nadal czynią usiłowania, by przeciągnąć na swą stronę sultana Jahu. Od wyniku tych usiłowań zależy w znacznym stopniu powodzenie akcji włoskiej w dolinie rzeki Havasz.

## Sir Hoare hamuje wojenne zapędy opozycji.

LONDYN. Sir Samuel Hoare, przemawiając na zgromadzeniu przedwyborczym, wystąpił przeciwko propozycjom labourystów i Lloyd George'a, zalecającym przerwanie komunikacji pomiędzy Włochami a koloniami wschodnioafrykańskimi przez blokadę Suez i Gibraltar. Gdybyśmy tej rady posłuchali — powiedział brytyjski minister spraw zagranicznych — mielibyśmy już wojnę z Włochami. Rady te niestety doprowadziłyby do wojny, ale również zniszczyłyby zasadę akcji zbiorowej Ligi Narodów.

## Lynch szaleje!

NOWY YORK. W miejscowości Colombos w stanie Texas tłum, złożony z miejscowych mieszkańców, porwał z rąk szeryfa dwóch murzynów, oskarżonych o zabójstwo młodej białej dziewczyny. Obu murzynów powieszono na drzewie na jednym z placów miasta. Następnie rozcięli ich motoch udał się na poszukiwanie trzeciego murzyna, podejrzanego również o udział w zabójstwie.

W miejscowości Ripley w zachodniej Virginii, policja znalazła ciało murzyna, którego tożsamości nie udało się stwierdzić. Niewykręci sprawcy powiesili go, a następnie oblawyżyli natę podpalili. Zwłoki były zupełnie zważone.

## Komunikat włoski.

RZYM. Ministerstwo prasy i propagandy ogłasza następujący komunikat: Generali de Bono telegrafuje: **Prace organizacyjne w Makale trwają.** — Jednocześnie oddziały włoskie oczyszczają terytoria, znajdujące się przed liniami włoskimi, poza przełęczą Dogei i poza strumieniem Dandera. W Makale w pałacu królewskim znaleziono porzucony przez Abisyńczyków przy odwróceniu samolotu „Potez” z nieuszkodzonym silnikiem.

Na odcinku drugiego korpusu wojska włoskie zajęły Ad Nevrid w rejonie A-diabo. Cztery silne kolumny, złożone z wojsk włoskich i tubylczych, maszerują w kierunku rzeki Takasse.

Kolumna Dankalisów posunęła się do fortu Dessa. Jeden z naszych oddziałów po długim marszu przez płaskie wzgórza, przebył w pobliżu Azbi.

Na odcinkach Somali trwa akcja oczyszczania terenów na północ od Gorahei. Samoloty dokonały wywiadów ponad płaskowzgórzem i Dankalją.

## Projekt dekretu o specjalnym podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszy publicznych

WARSZAWA. Jak wiadomo na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przyjęty został projekt dekretu o specjalnym podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszy publicznych. Wynagrodzenia te dzielą się na dwie grupy: do pierwszej należą wynagrodzenia wolne od państwowego podatku dochodowego oraz od opłat emerytalnych lub składek na rzecz Ubezpieczalni Społecznych, do drugiej grupy należą wynagrodzenia, które ponoszą wyżej wymienione obciążenia. Zważywszy właśnie na te okoliczności wymiar specjalnego podatku dokonany będzie według podwójnej skali, przyczem skala wyższa dotyczy będzie uposażeń I grupy, skala niższa zaś stosowana będzie do wynagrodzeń II grupy, a więc opłat emerytalnych lub składek na rzecz Ubezpieczalni Społecznych, albo też niektóre z tych obciążeń. Wyższa skala ustalona została w sposób następujący: Do zł 100 podatek — 0%, od 101 — 150 7%, od 150 — 200 9%, od 200 — 250 10%, od 250 — 500 11%, od 500 — 1.000 14%, od 1.000 — 2.000 17%, ponad 2.000 —

25%. Skala niższa ustalona została w sposób następujący: do 110 zł podatek 0%, od 110 — 155 5,5%, od 155 — 220 7%, od 220 — 560 8%, od 560 — 2.350 10%, ponad 2.350 15%.

## Dekret o podatku od lokali.

WARSZAWA (tel. wł.). Wśród dekretów, które ukaza się w „Dzienniku Ustaw” w ciągu bieżącego tygodnia będzie ogłoszony dekret o podatku od lokali. Podstawę wymiaru podatku stanowić będzie komorne, opłacane w roku poprzedzającym rok podatkowy. Stopa podatkowa zostanie utrzymana według norm podatkowych i wynosić będzie od lokali 1, 2 i trzyczobowych 8 proc. koronnego oraz od lokali 4 i więcejzobowych 12 proc. Całkowicie zwalnia dekret od podatku lokale mieszkalne 1 i 2 izbowe, a w niektórych wypadkach lokale mieszkalne trzyczobowe, o ile zamieszkałe są przez bezrobotnych. Stawka 8 proc. w stosunku do lokali 1 i dwuizbowych odnosi się wyłącznie do lokali handlowych a nie do mieszkalnych.

## Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi mojemu Kochanemu Mężowi, Synowi i Bratu

## śp. Helmutowi Jobowi

składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim krewnym, znajomym, i współlokatorom, a w szczególności Przewielbionemu Duchownictwu, Przełożonym, jak i Urzędnikom i załodze L. Z. Z. hut „Baidon”, tow. O. M. P., Związki Powstańców Śląskich, Polskemu Związkowi Zachodniemu, L. O. P. i miejscowemu Tow. Śpiewu.

Katowice-Dąb, dnia 13 listopada 1935 r.

Żona, Matka i Brat.

## Stanowisko Laval'a wzmocnione.

PARYŻ. Po exposé premiera Laval'a na komisji finansowej izby, w kuluarach można było stwierdzić wśród posłów wyraźne tendencje pojedynkujące. Objawem odprężenia było również postanowienie komisji wykonawczej partii radykałów socjalnych, zmierzające do ułatwienia zbliżenia poglądów pomiędzy rządem a komisją. Rząd jest skłonny do pewnych ustępstw. Na członków komisji duże wrażenie wywarły argumenty Laval'a, który, dyskutując z b. ministrem Reynaud, bardzo energicznie wyśpotał przeciwko projektowi dewaluacji. Wyjaśnienia ministra finansów co do stanu skarbu spotkały się również z przychylnym przyjęciem.

## Program nowego premiera czeskiego.

PRAGA. Premier czeskosłowacki Hodza użdzielił prasie wywiadu na temat najbliższych zadań swego rządu. Premier oświadczył, iż dążyć będzie do obniżenia stopy procentowej, uszczelnienia przeszkód utrudniających eksport, następnie do zmniejszenia liczby bezrobotnych, doposażenia prac i wstępnicy, na które w budżecie przewidziana jest kwota w wysokości 3 miliardów koron na rok najbliższy.

## Stan wyjątkowy w Hiszpanii.

MADRYT. W związku z uchwaleniem stanu wyjątkowego, w szeregu prowincji komunikacja, że zostanie utrzymany stan oblężenia w Asturii, czterech prowincjach katalońskich oraz w Madrycie i Saragossie oraz stan wyjątkowy w prowincjach: Leon, Waiencja, Biskaj i w obwodach marokańskich Melilla i Ceuta.

## Eskadra lotnicza U. S. A. nad Pacyfikiem.

LONDYN. Złożona z 45 ciężkich aparatów bombowych eskadra lotnicza Stanów Zjednoczonych wylądowała w niedzielę z Pearl Harbor w kierunku wysp Hawajskich, gdzie odbędzie się 10-dniowe ćwiczenia i manewry lotnicze skombinowane z manewrami floty.

## Już walka o władzę w Grecji

BUKARESZT. Były premier grecki, Czaizaris, wyrażał na zebraniu posłów z partii ludowej pogląd, iż przeciw woli większości Zgromadzenia Narodowego nowy rząd nie będzie mógł występować Generali Kondylis, antonakista Czaizaris, twierdził, że były premier nie zdaje sobie wcale sprawy z rzeczywistości.

## Odnaczenie P. Min. Kasprzyckiego.

WARSZAWA. P. Minister spraw wojskowych gen. brygady Tadeusz Kasprzycki odznaczony został wielką wstęgą orderu jęzusiawskiego Korony Jugosławiańskiej.

## Obligacje Pożyczki.

WARSZAWA. Subskrypcenci 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej, którzy wpłacili należność jednorazowo, oraz ci, którzy wpłacili pozostałe 3 raty w terminie do 5 lutego 1936 r., włącznie, otrzymają obligacje Pożyczki do dnia 20 kwietnia 1936 r., natomiast subskrybenci, którzy skorzystali z przysługującego im uprawnienia rozłożenia pozostałych 3 rat na 10 rat miesięcznych, otrzymają obligacje Pożyczki w terminie do 20 listopada 1936 r.

## Czy Ribbentrop przybędzie do Paryża?

PARYŻ. „Le Matin” pisze: W kołach oficjalnych oświadczają, iż nie wiadomo o zamierzonej podróży do Paryża von Ribbentropa. Nie wykluczają jednakże możliwości takiej podróży. Ambasador niemiecki wyraził chęć widzenia się z premierem Laval'em. Z drugiej strony, jak twierdzą, wieczorem ma przybyć do Paryża współpracownik von Ribbentropa, Abetz, który ma pozostać we Francji 4 — 5 dni, by omówić z pewnymi czynnikami niemieckimi sprawę stworzenia nowego towarzystwa francusko-niemieckiego, którego projekt od pewnego czasu jest omawiany w Berlinie.

## Proces dewizowy przeciw biskupowi w Berlinie.

BERLIN. Rozpoczynający się w czwartek przed sądem przysięgłych w Berlinie proces dewizowy przeciw biskupowi diecezji miśnieńskiej dr. Legge budzi wielkie zainteresowanie. Wobec oczekiwanego tłoku wybrano na rozprawę wielką salę w berlińskim sądzie karnym w Moabit. Bardzo licznie reprezentowane będzie prasa. R. prawa potra przypuszczalnie owa dni. Pierwsze przesłuchanie biskupa odbyć się miało już w lipcu. Współoskarżonymi są brat biskupa dr. Legge z Paderborn, generały wikary z Sopka oraz gen. sekretarz Freckmann, który był już skazany w analogicznym procesie.

## Cześć aresztowali żonę polskiego robotnika.

MOR. OSTRAWA. W Czeskim Cieszymie żandarmieria aresztowała Marię Cybelową, żonę robotnika polskiego w Ropcy.

## Wzrost bezrobocia w Niemczech.

BERLIN. Liczba zarejestrowanych przez urzędy pracy bezrobotnych wzrosła w październiku r. b. o 114 000 i wynosi ogółem 1 828 000 osób płci obywat.

## Katastrofy na morzu.

MANILLA. Ustawa uratowania rozbitków brytyjskiego parowca „Silverhazel”, który osiadł na skałach podwodnych na południowym wybrzeżu wyspy Luzon, nie doprowadziło do dotychczas do żadnych rezultatów. Wobec wzburzonego morza, mimo wielokrotnych prób nie udało się dotychczas dotrzeć do 49 ludzi z łodzi i 5 pasażerów, którzy, jak już poprzednio donoszono, schronili się na okolicznych skałach. Rozbitkowie znajdują się w swym tragicznym położeniu już 4-ty dzień.

WIEN. Z Istanbuli donoszą: W pobliżu Smyrny zatonał parowiec turecki „Inebolu”. Z 190 pasażerów 111 uratowano a 79 zatonoł lub zaginęło „Inebolu” był parowcem o pojemności 1 000 ton. Katastrofa wydarzyła się podczas burzy. Parowiec zatonał niezwykle szybko.

STAMBUŁ. Według komunikatu oficjalnego w katastrofie statku „Inebolu” zginęło 9 osób. Katastrofa została spowodowana przeładownością statku.

## Stracono nadzieję odszukania Smitha.

SINGAPORE. Stracono już zupełnie nadzieję na odszukanie Kingsford Smitha, Lotnik Melrose, który brał udział w poszukiwaniach, był zmuszony do lądowania z powodu złej pogody w Siamie. Jest on zupełnie zdrowy, lądowanie odbyło się w warunkach normalnych.

## Powódź we Francji.

PARYŻ. Z Nimcs donoszą, iż powódź przybiera groźne rozmiary. Tama w Villeneuve les Avignon została zwana. Zakrzęda jest również dolina dolnego biegu Rodanu.

# W sobotę ogłoszone zostaną ostateczne cyfry nowego budżetu

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj popołudniem odbyło się posiedzenie Komisji Ekonomicznej Ministrów pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego. Na posiedzeniu tem rozpręto dyskusję nad drugą serją dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, wśród których jako najważniejszy znajduje się projekt dekretu o nowelizacji ustawy o podatku dochodowym, podwyższający stawki podatku dochodowego od wszelkiego rodzaju dochodu przedsiębiorstwa,

kapitału oraz uposażenia pracowników samorządowych i prywatnych. Podwyższeniu ulegną więc stawki podatku dochodowego zarówno od t. zw. dochodów fundusowych jak i niefundusowych. Dalej w drugiej serji dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej znajduje się projekt dekretu o obciążeniu opłatami na rzecz Skarbu Państwa rent inwalidzkich oraz nowela do ustawy emerytalnej. Wątek b. tygodnia ukaze się w „Dzienniku Ustaw” pierwsza serja dekre-

tów Prezydenta Rzeczypospolitej, wśród których znajduje się jak wiadomo, dekret wprowadzający t. zw. podatek urzędniczy oraz obniżkę komornego. W ciągu bieżącego tygodnia zakończy Rada Ministrów pracę nad budżetem przeniesionym tak, iż w sobotę można się spodziewać ogłoszenia ostatecznych cyfr budżetu państwowego w ramach w porównaniu s latami poprzednimi — bardzo okrojonych.



# Bezwład jest szkodliwy ale nadmiar inicjatywy również

Było to w kilkanaście dni po wskrzeszeniu niepodległości, dnia 29 listopada 1919 roku. Z chaosu wojny światowej wyłaniać się dopiero począł zryb nowego porządku. Ale z chaosu tego wyłaniać się również zaczęły przeróżne pomysły, szerzył się — jakże luby dla duszy polskiej — indywiduizm, panoszyła się wszędzie inicjatywa: każdy czuł się uprawniony do wyświadczenia „rada”, do służenia porządkowi.

I wtedy, dnia 29 listopada 1918 r., Józef Piłsudski na zebraniu swych towarzyszy ideowych, ludzi sobie najbliższych — komendy P. O. W., reprezentantów zrzeszeń wojskowych z czasu wielkiej wojny — tak charakteryzował „wielką cnotę”, która je łączyła: „Wielką cnotą może się przenieść w... „wielką wadę”.

— „Mielimy — oświadczył — P. O. W. i o i-szej Brygadzie — jedną wielką cnotę, której nie zna żadne wojsko: cnota ta jest żywe współzycie z całym otoczeniem. — Każda cnota ma swój dodatek, który jest wadą... Wada ta, wada głęboka istnieje. Fałd nadmiar nadmiaru cnoty, o której mówiłem poprzednio.

wadą jest nadmiar indywidualnej inicjatywy,

wadą jest szybkość reagowania na każde poszczególne zjawisko w swoim otoczeniu...”

— Ale — jak zwykle — Józef Piłsudski nie ograniczył się do wskazania palcem na objaw sam. Podał również sposób usunięcia tego, co uznal za zjawisko ujemne.

Wskazał na dewizę, powtarzaną stale przez jednego ze swych podkomendnych: „Porządek musi być”

— „Ten „porządek”, ten stały, codzienny, w każdej chwili istniejący w duszy, w zachowaniu, w obcowaniu, którego nam brakuje, ten musi być... To jest mój program, panowie... Z tym programem idę, do tego programu wszystkich was nawoływać będę...”

Wypowiedział w tych słowach, już w pierwszych tygodniach bytu państwowego Polski wyrażonych, Józef Piłsudski myśli, która po dzień dzisiejszy nie straciła swego waloru i potrzeby praktycznego zastosowania.

Dziś może więcej, niż kiedykolwiek. Cóż bowiem możemy zaobserwować w chwili, w której dokonac się ma dzieło u prawy gospodarczej? Widzimy z jednej strony pewien plan działania, ściśle określony i na konsekwencji przyczyn i skutków oparty — a z drugiej strony kłopotliwy pomysł o rad, inicjatywy i znachodzących recept. Widzimy to, co Piłsudski określił jako „nadmiar indywidualnej inicjatywy”, jako nieprzemysłową, bezkrytyczną, a przeważnie z nieznajomością Istotnego stanu rzeczy płynącą „szybkość reagowania na poszczególne zjawisko” — i co nie wahał się namiętnie jako — wielką wadę.

Mamy zatem pewną inflację indywidualnej inicjatywy — inflację o tyle szkodliwą, że nie obejmuje zupełnej całości zagadnienia, a opiera się na dowolnie obranych fragmentach. Jeden wysypuje jak z worka cały plik pomysłów w sprawie np. komornego — bo z tem zagadnieniem się przypadkowo zetknął — drugi zna „niezawodne recepty” na wszelkie bóleczki kartelowe — trzeci widzi przed sobą tylko dole proletariatu niemieckiego i pod tym względem ma w zanadru mnóstwo „porad”, ale wzrokiem swym już nie sięga poza perferje miast, tam, gdzie zaczyna się dola człowieka orzącego i siejącego ziarnu w ziemi...

Wszystko operują fragmentarycznie, — każdy jest wybitnym diagnostykim „a „swym” odcinku — i to ich wspólne charakterystyka. Bo w rozumowaniu indywidualnym niema często różnicy między profesorem uniwersytetu i małym pracownikiem w sklepie i fabrykanciem gwoździ i skromnym pomocnikiem buchaltera...

A ten chaos inicjatyw i rad, ten nadmiar inicjatywy, ten indywiduizm, nie liczący się z całością, a jeno z tem, co najbliższe — przesłania pogląd na rzeczywistość, budzi fałszywe kryteria — ba co gorzej: dostarcza żeru dla bardzo

taniej demagogii.

Uznał Józef Piłsudski swego czasu za „wielką wadę”.

Bo zaprawde przerosł inicjatywy może być taką samą chorobą jak brak inicjatywy

przebujały indywiduizm takim samym szkodliwym jak bezkrytycyzm czy bezwład.

Do dzieła naprawy gospodarczej musimy się odnosić nie tylko z całym spokojem, ale również i bez dawania posłuchu czyto nalogowym znachorom czy demagogom. Rząd otrzymał pełnomocnictwa i przez określony zgóry czas, w ciągu 2 miesięcy — do 15 stycznia — w formie dekretów zrehabilitować zechce pewien etap naprawy; wznowienie budżetu państwowego. Wykl. tej akcji zostaną przedłożone parlamentowi, który ze swej strony przystąpi do pracy nad budżetem, do zniesienia niepotrzebnych wydatków, do wprowadzenia szerszego oszczędności, do uzgodnienia ostatecznego odpowiedniego stosunku między po-



## Jak powstał dekret o specjalnym podatku od uposażeń?

Warszawa, 14. 11.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, uchwalony na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów projekt dekretu o specjalnym podatku od uposażeń, wypłacanych z funduszy publicznych, był przedmiotem bardzo szczegółowych badań, prowadzonych przez Ministerstwo skarbu. W szczególności skala projektowanego podatku, przed ostatecznym jej ustaleniem, podlegała kilkakrotnym zmianom, przyczem brane były pod uwagę najrozsądniejsze alternatywy.

Punktem wyjścia w tych pracach była konieczność uzyskania przez Skarb Państwa w drodze opodatkowania wynagrodzeń z funduszy publicznych takiej kwoty, która łącznie z innymi projektowanymi przez rząd posunięciami — pozwoliłaby na natychmiastowe wznowienie budżetu.

Początkowo opracowany projekt przewidywał obciążenie uposażeń skalą progresywną, wynoszącą od 7 proc. do 20 proc., przyczem 7 procentowa skala miała być już zastosowana do wszystkich najniższych uposażeń.

Intencją rządu, której dał wyraz p. premier Kowalski w rozmowach z delegatami związków pracowników państwowych, było możliwie jak najszersze uchronienie od obciążenia pensyj najniższych. Idąc w tym kierunku, ministerstwo skarbu dokonało nowych obliczeń, w których wyniku zmodyfikowało pierwotny projekt, obniżając do 4 proc. skalę podatku dla uposażeń do 100 zł i ustalając 7 proc. dla uposażeń od 101 do 150; 10 proc. — dla uposażeń od 151 do 500 zł; 12 proc. przy uposażeniu od 501 do 1000; 15 proc. przy uposażeniu od 1000 do 2000 zł i 20 proc. dla uposażeń powyżej 2000 zł. Ten to projekt był w swoim czasie opublikowany w prasie.

I ten jednak projekt nie zadośćuczynił intencjom rządu, toż na posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono wyliczyć od opodatkowania najniższe uposażenia i pensje emerytalne do 100 zł włącznie. Ulga ta w samym tylko

trzebami Państwa i społeczeństwa. Nie ulega też wątpliwości, że — przedkładając parlamentowi projekt przyszłego budżetu — rząd sam winnik przedtem w to zagadnienie naczelne: znalezienie właściwej miary dla zrównoważonego budżetu z jednej strony, a

sprawiedliwego rozdziału świadczeń

na rzecz Państwa ze strony społeczeństwa z drugiej.

By jednak cel ten został osiągnięty, niezbędna przesłanką jest, byśmy się wystrzegali tej „wielkiej wady”, przed którą ostrzegł Józef Piłsudski. „Porządek musi być”. Spokoju w wykonaniu zamierzeń nie wolno zmącać „nadmiarem indywidualnej inicjatywy”.

dziale administracji cywilnej dotyczyć będzie około 30 000 pracowników oraz około 45 000 e: rytów, wdów i sierot. Ponadto z ulgi tej skorzysta duża liczba pracowników w dziale przedsiębiorstw P. K. P., P. P. T. T., Lasy Państwowe i w innych przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych i samorządowych.

Wskutek zastosowania tej ulgi w stosunku do uposażeń najniższych przy konieczności uzyskania na rzecz równowagi budżetowej z projektowanego podatku kwoty około 150 milionów zł — zasła potrzeba odpowiednio większego opodatkowania wyższych uposażeń. To te Rada Ministrów podniosła z 12 proc. na 14 proc. stawkę podatkową dla uposażeń od 501 do 1000 zł, z 15 na 17 proc. dla uposażeń od 1001 do 2000 zł i z 20 na 25 proc. uposażeń powyżej 2000 zł.

Co się tyczy uposażeń niższych, powyżej 101 zł, jak się dowiadujemy, zredukowanie dla tych uposażeń stawki podatkowej było rzecz niemożliwą, gdyż wchodzi tu w grę najliczniejsze rzesze pracowników i największe kwoty uposażeń. Wystarczy nadmienić, że na uposażenia zasadnicze w dziale administracji cywilnej, nauczycielstwa, sądownictwa i przedsiębiorstw, wypłaca Skarb Państwa, przy uposażeniu od 101 do 150 zł — 194,4 milj. zł; od 151 do 200 zł — 215,3 milj. zł, od 200 do 250 zł — 141,5 milj. zł, od 251 do 500 zł — 179,5 milj. zł, od 501 do 1000 zł — 31,2 milj. zł, od 1001 do 2000 zł — 2,5 milj. zł.

W tym stanie rzeczy nie było już możliwe zredukowanie stopy podatkowej dla uposażeń ponad 100 zł i przerzucenie odpowiednich kwot obciążenia na wynagrodzenia wyższe.

Jednocześnie Agencja „Iskra” dowiaduje się, że dekret o naliczycielnej daninie od uposażeń nie dotyczy rent inwalidzkich. Sprawa zapowiedzianego obciążenia rent inwalidzkich na rzecz zabezpieczenia równowagi budżetowej jest rozpatrywana oddzielnie i uregulowana zostanie odrębnym dekretem.

Ciałko dziecka  
pozostaje aksamitnie  
gładkie dzięki mydłu



## Masowa emigracja Turków z Serbji do Turcji.

ATENY. Greckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadomiło policję w Pireusie, że w bieżącym miesiącu zaczęła przybywać do Pireusu kar: wany uchodźców tureckich z Serbji, którzy stąd statkami tureckimi udadzą się do Konstantynopola. Zgodnie z otrzymanymi informacjami, ilość uchodźców tureckich, którzy przejadą do Turcji przez Grecję, przekracza 600 tysięcy osób.

## Gospodarczy Zakład Kredytowy

w Krakowie, ul. Forjańska 55

komunikuje że

## poraz drugi w roku bieżącym

padła główna wygrana 2. XI. w wysokości

**Dol. 12.000 = zł. 106.968**

na zakupioną w tejże instytucji na raty dolarówkę nr. 1127174. Właścicielem wygranej dolarówki jest drobny kupiec m. Łodzi.

Szczęście sprzyja naszym klientom! Zamówienia na obligac, wykonujemy odrocznie!



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w rozmowie z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych gen. dyw. E. Rydz-Śmigłym, na chwilę przed rozpoczęciem defilady w dniu Święta Niepodległości.

## Szedł dwadzieścia pięć lat by wygrać 100.000 dolarów

Do placówki konsularnej R. P. w Budapeszcie zwrócił się z podaniem o udzielenie wizy na przekroczenie granicy polskiej i dłuższy pobyt w kraju, bohater jednego z najsensacyjnych i najdziwniejszych zakładów, który miał miejsce jeszcze w okresie przed Wojną Światową.

W roku 1910 w jednym z klubów milionerów amerykańskich w New Yorku, stanął pomiędzy „królami kolejołom” Astorem, a węgierskim inżynierem, wynalazcą, Arnoldem Fibingerem zakład niezwyklej treści. Fibinger podjął się przejść na piechotę 180.000 km, nie używając do tego mechanicznych środków lokomocji, w zamian za co miała mu być wypłacona kwota 100.000 dolarów. Ponieważ zakład traktowany był zupełnie poważnie, suma ta zdeponowana została w Banku Narodowym Stanu New-York, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego.

Fibinger rozpoczął pisać wędrówkę po świecie, nie przerywając jej nawet w okresie wojny światowej. Zdołał on przejść w ciągu 25 lat około 178.000 km. zwiedzając kilkadziesiąt państw w Ameryce i na kontynencie europejskim. Wytrwały piechur padał wielokrotnie ofiarą rozmaitych wypadków, jak przejechania przez samochody, upadek z góry i t. p. Mimo to wytrwał przy zamiarze zdobycia zakładu.

W r. b. Fibinger zawędrował do swego miasta rodzinnego, Budapesztu, gdzie jest podejmowany przez najwyższych dostojników państwowych. Ponieważ zostało mu do zdobycia zakładu jeszcze parę tysięcy km., zamierza on z Budapesztu udać się pieszo przez Czechosłowację do Polski, a stąd już okrężem wylądować przez Gdynię do Ameryki. Decyzja w sprawie udzielenia wizy uczestnikowi niezwykłego zakładu, zapadnie w najbliższych dniach.

## MUZYKA NORWESKA



KONCERT RADJOWY  
Czwartek 14. XI. o godz. 22.00

## Po niemieckiej stronie

## Czego doświadcza polska wieś Zakrzewo

w Prusach Wschodnich

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o sprawach Zakrzewa, które — jak wiadomo — jest wioską całkowicie polską, a dla ludności polskiej w Niemczech wioską posiadającą tem większe znaczenie, że jest ona siedzibą „Proboszcza Polaków w Niemczech” ks. Patrona dr. Bolesława Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech. Rzecz prosta, że fakt ten wpływa bardzo silnie na naszą ocenę wszelkich ataków na polskość Zakrzewa, ponieważ dla Polaków w Niemczech Zakrzewo jest siedzibą ich przywódcy, jest zatem wioską szczególnie drogą dla serca polskiego, które też odczuwa każdy atak dotkliwie.

Ostatnie fakty wykazują, że w Zakrzewie pod względem stosunku niektórych tamtejszych czynników do Polaków nie zmieniło się zbyt wiele.

Znana już naszym czytelnikom sprawa koncesji na wyszynk w gospodzie Domu Polskiego nadal nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Jak wiadomo, sprawa ta ciągnie się już od blisko roku. Ostatnio (4. 11. 35) Związek Polaków w Niemczech wygrał sprawę w powiatowym sądzie administracyjnym w Złotowie. Sąd na rozprawie ustnie po rozpatrzeniu argumentów obu stron uznał potrzebę stałej koncesji dla gospody w Domu Polskim w Zakrzewie i uchwalił stawić odpowiedni wniosek o udzielenie wspomnianej koncesji do prezydenta rejencji w Pile. Uchwała powiatowego sądu administracyjnego stwierdza słuszność naszych żądań. Aczkolwiek do tychczas koncesji nie udzielono, nie wątpimy, że obecnie prezydent rejencji pilskiej uczyni zadość słusznemu wnioskowi powiatowego sądu administracyjnego w Złotowie.

Sprawa koncesji nie jest jedyną w Zakrzewie. Ostatnio nastąpiło przeciwko polakom tamtejszym uderzenie niezwykle silne, o którym piszemy z bólem, bowiem chodzi tu o odbieranie pracy naszym rodakom. Pod Zakrzewem budowana jest obecnie szosa. Przy robotach zajęci byli Polacy. W dniu 25-tym października rb. zwolnionych zostało nagle z pracy 20-tu robotników. Zwolnienie nastąpiło z powodu rzekomego braku pracy dla tylu robotników. Znamiennym jednak przytem faktem było, że wszyscy zwolnieni są Polakami i posyłają dzieci swoje do szkoły polskiej. Przypadek, czy zbieg okoliczności dość dziwny. Przypadek ten oświetlony został niedwuznacznie faktem, że na miejsce zwolnionych sprowadzono nowych robotników zdaleka, bo ze Złotowa i aż z Pruskiego

Frydlądu. Zatem praca była, nie było jej tylko dla Polaków, posyłających dzieci do szkoły polskiej. Zwolnieni Polacy to ludzie ubodzy, posiadający liczną rodzinę, żyjący każdy po 4 lub 5 osób, tak, że w sumie jakieś 90 istnień ludzkich zostało skazanych na biedę, a może nawet i na głód.

Fakt ten jest tak przejmującym w swojej wymowie, że trudno jest go w jakichś słowach gładko ubierać. Fakt stwierdza, że w wiosce o ludności prawie wyłącznie polskiej Polacy muszą znosić biedę za posyla-

nie swych dzieci do szkół polskich, które przecież są szkołami legalnymi, przez państwo uznanymi.

Nasza naczelna organizacja, Związek Polaków w Niemczech, zainteresowała natychmiast u landrata oraz w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Odpowiedzi dotychczas niema.

Dwudziestu ojców polskich, posyłających swe dzieci do szkoły polskiej, jest już drugi tydzień bez pracy.

W Zakrzewie nadal bez zmian.

## Z wystaw w Katowicach

O Stanisławie Żukowskim malarzu lasów i wnętrza

Do Katowic coraz częściej zjeżdżają artyści: polscy z wystawami, Sztuka polska ceni sobie śląski rynek zbytu, jako niezwykle chłonny.

Ostatnio wystąpił z dużą wystawą obrazów w sali hotelu „Savoy” w Katowicach jeden z wybitnych malarzy prof. Stanisław Żukowski. Z nazwiskiem tem spotyka się społeczeństwo polskie od r. 1897, kedy to Żukowski otrzymał za swe prace najwyższą nagrodę szkolną — srebrny medal. Co pewien czas przypominał się opłoni polskiej sukcesami zagranicą.

W r. 1908 uzyskał tytuł honorowego akademika petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych. Obrazy jego zakupiły słynna galeria Tretjakowa, petersburska Akademia Sztuk Pięknych, Muzeum Aleksandra III, dwór carski i galeje prywatne. Na zachodzie również Żukowski zaszczytnie reprezentuje sztukę polską. W Monachium zdobywał Złoty Medal, Galeria państwowa w Rzymie nabywa jego obraz do zbiorów państwowych. Salon Paryski reprodukuje jego obrazy w swoich katalogach. W kraju dzieła jego znajdują się w Muzeum Narodowym w Krakowie i w zbiorach państwowych w Warszawie.

Prezydent Rzeczypospolitej zamawia u prof. Żukowskiego wiele wnętrz.

Rzadko więc który malarz polski może pochwycić się takimi sukcesami.

Do Katowic zawitał prof. Żukowski ze stu kilkudziesięcioma płótnami, wśród których prze ważają pejzaże z Polesia i kresów wschodnich oraz wnętrza dworów polskich. W obrazach Żukowskiego woda ma przepyszne cienie, lasy i przyrody polskiej widać Żukowski go rąco ukołowanie przyrody i jej życia. Widzimy las w dziesiątkach okazji.

Żukowski jest również mistrzem w malowaniu wody, czy to w formie rzeki lub strumyka, czy też kaskady rozlanej na leśnej drodze. W obrazach Żukowskiego woda ma przepyszne cienie, lasy i przyrody polskiej widać Żukowski go rąco ukołowanie przyrody i jej życia. Widzimy las w dziesiątkach okazji.

Żukowski w sposób mistrzowski uwydatnia wnętrza starych naszych dworów z biedernym rośwismem urządzeniem. W dworach Żukowskiego jest duży liryczny nastrój i spokoju, Brak tym nastrojem cech banalności; bowiem tony u Żukowskiego są mocne i jemu tylko wiadomo.

Dr. St. K.



W równych szeregach, w szyku rozwiniętym defilowała przed Wodzem Naczelnym Szkoła Podeshorągich w dniu święta Niepodległości

## Więści z całej Polski

Olbrzymi kruk azjatycki w Polsce.

W powiecie płockim schwymano żywcem niezwykłych rozmiarów kruk.

Jak stwierdzono, jest to bardzo rzadki okaz kruka azjatyckiego. Przypędziła kruk olbrzymia do Polski prawdopodobnie burza. Kruk został przelany do ogrodu Zoologicznego w Warszawie.

Starzec zginął w płomieniach.

We wsi Rudkowie gm. ostrowskiej, w mieście Władysława Stępiewicza, wybuchł wielki pożar.

W ogniu zginął 73-letni Jan Stępiewicz, ojciec gospodarza. Ciepło poparzonego zostało również jego żona, Weronika.

Ogień przenosił się na sąsiednie budynki. Ogień spłonęło 16 budynków gospodarczych i 7 domów mieszkalnych.

Bombą na ryby zranił sam siebie.

We wsi Łopieniki 27-letni Andrzej Sandra chcąc uławić sobie łowienie ryb, sporządził bombę z siarki. Kiedy zaczął przy tej bombie manipulować, nastąpił nagle wybuch.

Siłą eksplozji ręce Sandry zostały w straszny sposób poszarpane. Ponadto uległ on obrażeniom całego ciała. Przewieziono go do szpitala. Stan jego jest bardzo groźny.

Z Walnego Zjazdu Rady Zrzeszeń chrześcijańskich kupców w Poznaniu.

O 10 km. odbywały się w sali Malinowej hotelu „Bazar” w Poznaniu obrady Rady Zrzeszeń Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedsiębiorców Handlowych R. P. w Poznaniu, łączącej 7 towarzyszów branżowych, a mianowicie w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Toruniu, Łodzi, Katowicach i Gdyni. Po wyborze nowego zarządu Zjazd uchwalił 3 rezolucje, m. in. w sprawie zatrudniania emerytów wjskowych i cywilnych oraz kobiet w handlu i przemysle. W rezolucji tej zjazd apeluje do samodzielnich kupców i przemysłowców, by w przedsiębiorstwach swych nie zatrudniali emerytów, gdyż w ten sposób przyczyniają się do zwiększenia bezrobocia.

Zjazd zwraca się również do kupiectwa z apelem, by zamówienia swe powierzało wykwalifikowanym kupcom — podróżującym, zorganizowanym w Radzie Zrzeszeń.

## 10 milionów kilometrów

przejechały autobusy Śląskich Linii Autobusowych.

W dniu 13 bm. wozy Komunalnych Śląskich Linii Autobusowych przekroczyły 10 milionów kilometrów odbytej drogi od 1 listopada 1929 r. W tym samym czasie Si L. Aut. przewiozły przeszło 21 milionów pasażerów. Jak się dowiadujemy, Si L. A. powiększa w najbliższym czasie swój ruch o kilka nowych większych wozów o pojemności 60 miejsc siedzących.

Cyfrę tę świadczą o dużym rozwoju ruchu kołowego na szosach śląskich. Ruch ten wzrasta nieustannie równocześnie ze wzrostem liczby autobusów.

**Lodix** najlepsza pasta do obuwia

JAN WIKTOR.

## Orka na ugorze

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Krowa się cieli. Tak bez pomocy zostawiła. Niema gospodarza. Trzeba być bez licości. Ligają w cieple, pod pierzyną, to gdzieby pomyśleli o biednym stworzeniu, — namacał wielką kłódkę, wiszącą przy zamkniętych drzwiach. — Zawarli przedemną, boją się, żebym czego nie wyprowadził. — Szarpnął. Daremnie. Przyparł plecami, chcąc z zawias wyważyć. Nic nie pomogło. Trzasnął kamieniem, aż żelazo szczęknęło, ale nie puściło. — Żeby się tak bydlątko męczyło, żeby nie przypilnować, trzeba by: kamieniem serca — jeszcze raz usiłował wyrwać skobel, rozpaczliwie zaszamotał i tak zamarł. Przyłożył wargi do deski, zjeżonej październikami i wyjęczał —

— Cisula! cisula!

Krowa, uczyszona znajomym głosem, przestała ryć. Biel, słysząc szelest mierny, chrobot targanego łańcucha, szepotał do najmilszej istoty.

— Kłębysz się, ligo, teraz wstaje. Wysili się biedactwo bez nikajkiej pomocy.

Wiedział, że zwierzę teraz ogląda się poza siebie, mruczy, przemawia najkiklowszmi wyrazami do cielęcia, mającego opuścić jej łono. Przez ściany widział oczy złołe i bardziej odczuwał mękę krowy niż mękę rodzącej kobiety. Biel szukał siekiery, chcąc wyrwać skobel. Biel znalazł. Wpuścił parciem garścią szarpnął, targął, aż grzbiet pękał od napicia. Po wielu wysiłkach skoczył tu domowi, kulakiem grzmotnął w ramę okna i wrzasnął, oznajmiając nieszczęście.

— Wstawajta, psiakrew! Krowa się cieli. Zginie bez nikajkiej pomocy.

Za szymbami, dygocąciami od uderzenia, zaczęła się śpieszna bieganina po izbie. Odpadły wejściowe drzwi. Nie było znać ludzi, tylko w kregu niesionej latarni dwa grube cienie pędziły przez podwórze do stajni. — Biel przemknął szybko w kąt między zabudowaniami i wrósł w ścianę. Tylekroć ręce odrzwał, wykonywał ruchy, miosące ratunek, mogące użyć rodzącej krowie. Przyleżył się mięśnie, dlonie czuły kształt zwyczajnych zabiegów. Zapomniał o zemście. Jedyna troska istniała na świecie, jedno pragnienie, aby ocalić szczeniaka. Nie oczami, ale chłopską duszą, jej najtajniejszym czuciem śledził akt rodzenia. Słyszcząc stękanie, wzdrzął się.

— Panie Boże! Panie Boże, uchroni bidne bydlątko.

Latarka, stojąca w barlogu, od dołu oświecała wnętrze stajni, okazując coraz to nowy szczegół. Pod powalą gęstniał mrok. Biel w klinie jasności widział skrętnie zabiegi, chciał wołać, radzić, że nie tak, że inaczej, był pewny jednak, że go odpędzą, a wtedy krowę pozostawił bez opieki. Na myśl o tem trwał, tylko serce łomotało, waliło w żebra tak, że w żaden sposób nie można było stłumić uderzeń.

Jeszcze raz przez drzwi wypadła Bielowa i rzucała cień po ścianach, niby żalobny znak. Niedługo bawiła w izbie, ledwo tyle tylko, że wyjęła z za ramy obrazu grude święconej soli i już wróciła do stajni, żegnając, kruszyła i szczyptami obspysywała cielę.

— Polizaj, polizaj swoje dziecko, nie będą ci cierpieć zęby.

W mroku ledwo przejaśnionym wylonili się kształty krowy, zaskłnili wielkie oczy, zaniesione szczęściem, łeb tęgi, rogaty, tak miękko, z taką czulo-

ścią pochylony ku wlochatemu stworzeniu. Wśród radosnych porykiwań płatało się nikle beczenie. Krowa lizła szorstkim językiem zlepaną sierść.

Cielę na niezgrabnie rozkraczonych nogach pchało się do wymienia, czarnymi raciami ugniatło żdźbła, chrzęszczące złoto, grzęznąc w barlogu, jak w falach. Bielowa, odpoczywając po wyczerpującej mordzie, gawędziła po gospodarstwu o krusalach, cisulach, jakie miała, wyliczając ich kaltry, wady, ile mleka dawały, kiedy się latawały, która bodła, która kopala, w końcu oznajmiła, że się cielić będzie chowała.

— Za dwa, trzy lata niewiastę przywieszysz do domu, to w sam raz dla ciebie.

— Wystarczy paszy?

— Przebieđować trza do wiosny, w lecie zawdy lżej, chwastu nabieram. Szkoła sprzedawać. Ładno.

— Trzeba zanieść do izby.

— Nie tykaj kożuchem — skoczyła i odruciła syna chcącego podnieść. — Pirwej trza zrobić święty porządek. — Mruczała zaklęcia, odżegnywania, wykonywała znaki, coś odpędzając. Nie przestając obrzędowej czynności, krzyknęła: — Podej snopki! — rozniewiała powrodo i szczerze słowem otuliła cielę. — Teraz bierz! Nie wolno ani workiem, ani płachtą, ani kożuchem przykryć cielęcia, bo potem szmaty gryzie i nie chce żyć paszy. Trza słomą.

Syn przysiągł osobliwie brzmieć do fald ubrania i do serca.

Biel zdale śledził ruchy. Gotów był skoczyć z ukrycia. Wstrzymał go głos żony. Westchnął z ulgą.

— Ode mnie wie, że tak trzeba. Choć tyle mojej woli posłuszna

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Ze śląskich kopalń i hut

# Niestychany skandal

Prowokacyjne praktyki kopalni „Niemy” w Świętochłowicach

Zarząd kopalni „Niemy” w Świętochłowicach w czasie od 1 do 7 listopada br. ukarał pieniężnie ponad 400 robotników za... niewykonanie przewidzianych i przepisanych przez kierownictwo kopalni norm wydobywczych!

Ukaranych grzywnami do pięciu złotych zostało: 126 robotników z pokładu trzeciego, 138 robotników z pokładu pierwszego, 132 robotników z pokładu czwartego i 17 robotników z pokładu piątego.

W związku z powyższym przewodniczący rady zakładowej kopalni, p. Bryla, odniósł się ze skargą do naczelnika Okręgowego Urzędu Górniczego w Chorzowie, p. inż. Kieszka i do inspektora pracy, p. inż. Papieża.

Wśród załogi panuje duże wzburzenie. Oto krótki, lapidarny w treści, ale jakże wymowny komunikat, otrzymany z sekretariatu ZZZ. A jednak stała się rzecz, na której napiętnowanie brak dostatecznie oszczędnych i dosadnych słów, dopuszczalnych w języku pisanym.

W chwili, kiedy tysiące bezrobotnych i setki górników pozostających na przynajmniej urlopie czeka na otwarcie się dla nich bram kopalni, zarząd kop. „Niemy” przepisuje robotnikom normy pracy, którym nie są w stanie podołać.

W momencie, kiedy pracownik umysłowy i fizyczny ponosi nowe ofiary na rzecz ratowania całosci gospodarki Państwa — kopalnia „Niemy” już i tak skromny zarobek robotnika, bo ograniczony turnusami i świętówkami — uszczupla o drakoński system kar!

Ten nowy przyczynok do dalszego zagniewania, i tak niepokój budzących stosunków między kapitałem i pracą — musi się spotkać z należytą odprawą ze strony czynników mających nadzór nad kopalniami i

regulujących stosunki między przedsiębiorstwami i robotnikami.

Nie wolno bowiem bezzwłocznie i w sposób prowokacyjny pogłębiać tej przepaści, jaką twarde warunki życia w okresie kryzysu wykopały między kapitałem i pracą!

## Do czego zmierzają te kombinacje?

Rybnik, 14. 11.

Jak nam donosi nasz rybnicki korespondent, dyrekcja kop. „Szyby Jankowickie” w Boguszowicach (pow. Rybnik), nosi się z zamiarem dalszego zredukowania 60 robotników i wysłania na turnus 400 robotników, rzekomo dla braku zbytu na węgiel. Równocześnie jednak informują naszego korespondenta, że przed kilkoma dniami ta sama dyrekcja kopalni odprawiła z nieczem 80 furmanów, którzy z gotowym zaprzęgiem czekali na otrzymanie węgla na sprzedaż detaliczną dla... braku

zapasów węgla! Podobna polityka sprzedaży budzi silne zastrzeżenia wśród robotników, którym grozi utrata pracy.

Zresztą o podobnej polityce sprzedaży węgla przez kopalnie sygnalizują również z sąsiedniego Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie kopalnie „Paryż” i „Koszelew” wstrzymały całkowicie drobną sprzedaż węgla na furmanki. Uważamy, że opinii publicznej należy się wyjaśnienie, dlaczego kopalnie z jednej strony redukują w okresie pełnego sezonu robotników, a z drugiej odmawiają sprzedaży węgla drobnym reflektantom.



I-szy pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego w defiladzie.

### Nowe zamówienia rządowe

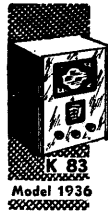
Ministerstwo Komunikacji zamówiło w hutach „Piłsudski” i „Pokój” w Nowym Bytomiu podkłady do szyn i szyny za sumę około 580.000 zł.

### Badanie stanu bezpieczeństwa kopalni

W tych dniach przybył do okręgu chorzowskiego radca ministerialny inż. Zaleski, który wraz z delegatem Okręgowego Urzędu Górniczego w Chorzowie p. inż. Anasiewiczem objeżdża kopalnie i bada stan bezpieczeństwa. Dotychczas zbadano kopalnie „Gothard”, „Lithandra” i „Jacek”.



Z chrząstem stalowych pancerni sunęły male, zwinne tankietki w czasie defilady w dniu Święta Niepodległości.



COBOWODOWY ODBIORNIK  
WYSOKIEJ KLASY

NA RATY PO

KOSMOS



### Żądania pracowników umysłowych

W ostatnich dniach Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysł. przedstawiła Ministrowi Opieki Społecznej obszerny, głęboko i wszechstronnie uzasadniony, zawierający obfite statystyczne dane porównawcze, memoriał przedstawiający postulaty pracowników umysłowych w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. Unja w konkluzji domaga się:

- 1) zaniechania ciągłych reorganizacji na terenie ubezpieczeń społecznych.
- 2) przywrócenia samorządu ubezpieczeniowego,
- 3) umożliwienia ubezpieczeniu pracowników umysłowych spełnienia swych zadań,
- 4) przeciwdziałania się tendencjom dążącym do zniewolenia ubezpieczenia jak również przeciwdziałania się tendencjom zmierzającym do zniesienia obecnego ubezpieczenia pracowników umysłowych.

### Śmiertelny wypadek na kopalni „Wujek”

Na jednym z filarów w podziemiach kopalni „Wujek” w Brynowie zawalił się węgiel, przysypując górnika Stanisława Kurzaja. Nieszczęśliwy doznał złamania podstawy czaszki i poniósł śmierć na miejscu. Sp. Kurzaj liczył lat 36, mieszkał w Ligocie, gdzie osierocił żonę i troje dzieci.

NASZE DZIECI. — Tatusiu, czy to prawda, że cię widać powstać z prochu?  
— Rozumie się, moje dziecko.  
— W takim razie mój syn powstał chyba z pyłu węglowego.

### Kongres pracowniczy

Według informacji, udzielonych prasie przez organizatorów Kongresu pracowniczego, udział w jeździe weźmie około 600 do 800 delegatów. Kongres obejmie przedstawicieli około 600 tys. pracowników zjednoczonych w Unji związków zawodowych pracowników umysłowych (100 tys. członków), reprezentacji pracowników państwowych (350 tys. członków) i w radzie naczelnej związków zawodowych pracowników samorządowych (150 tys. członków). Organizatorzy kongresu zaproszą osobiście na kongres Premiera Kościalskiego, Ministra inż. Kwiatkowskiego, Ministra gen. Góreckiego, Ministra Raczkiewicza oraz wice-ministrów skarbu.

HUGO MARIA KRIZ.

## Na szóstym piętrze

5) (Ciąg dalszy).

Często leży Boelke cicho i bez ruchu na swoim posłaniu i myśli o Stelli Polańskiej. Nigdy nie wyszedł w stosunkach z nią poza żartobliwą, koleżeńską zażyłość, jaka zazwyczaj uciiera się przy pracy pomiędzy młodymi ludźmi. Caluje ją czasami w rękę z niespotykanym już w Warszawie nabożeństwem, a potem uśmiecha się błogo. Nigdy jednak nie próbował powiedzieć jej kilku od serca pynących słów, o tem, co o niej myśli i czemu ona dla niego jest. Boi się tego momentu; prawdopodobnie odpowiedziałaby srebrzystym śmiechem i łobuzerskim szturchaniem, w każdym zaś razie nazwałaby go sympatycznym głupekami i w ten sposób sprawa zostałaby ostatecznie załatwiona. Na myśl o tem mroź przebiega mu po plecach. Raczej umrzeć. Już przeszło rok przebywa dzień w dzień osiem godzin w jej towarzystwie i przez cały ten czas nieustannie obserwował ją i studiował. Zna każdy jej gest, jej sposób mówienia, jej stosunki rodzinne i od pierwszego dnia jest w niej zakochany. Boelke marzy o malej, przynajmniej księżance w średnim wieku, o sklepie dla bibliofilów i widzi siebie, jako właściciela tego sklepu, a Stellę, jako swą prawnie poślubioną małżonkę. A dookoła nich, jeno wielkie morze miłości, w którym oboje są pogrążeni i szczęśliwi bez przerwy i aż po wieczność. Boelke ma dopiero dwadzieścia dwa lata. — Nigdy nie kochał żadnej dziewczyny, prócz Stelli. — Widzi świat w zwierciadle dwójga wąskich, smaragdowej barwy oczu dziewczęcych i jedno spojrzenie tych oczu wystarcza, by zapominał o sobie i o świecie.

Panna Polańska podnosi wisko Remingtona, wkłada arkusz papieru, żeby maszyną nie miała wyglądać beczynowo. potem wymyja z torebki małą, srebrną puderniczkę i muska pułkiem twarz. Uważa, że zdrowy kolor jej policzków jest niemożliwy. Kobiety o rumianych policzkach wyglądają naiwnie i po większo, a ona nie chce wyglądać naiwnie i po większo, lecz błado i interesująco. Z filmów amerykańskich wie, że wysportowane, smagłe dziewczęta poszły już w odstawkę, obecnie „nosi się” twarze demoniczne; i w szczerem dążeniu do przystosowania się do wymagań czasu, panna Polańska natychmiast przestawiła swój make up na demonizację. Przedłuża brwi aż do nasady nosa, cieniuje z lekka górą powiek, a gładkie, złoto-złote włosy w delikatnych falach uклада dokoła twarzy.

W domu często staje przed wielkim lustrem i ćwiczy się w sex appealu. Opuszcza wzrok, ściga cokolwiek brwi, napina mięśnie nosa w ten sposób, by nozdrza lekka wibrowały, twarz jej tężeje jak maska, i tak spogląda przez długą chwilę poprzez czarne jak węgiel rzęsy w swoje błyszczące oczy...

— Ma pani iść do szefa — powtarza Boelke natarczywie.

Stella, malując wargi, wzrusza niechętnie ramionami.

— Boże świąt — mówi zdenerwowana. — Przecież już mi pan to raz powiedział. Może przecież poczekać trochę, prawda?

— Jak pani chce — mówi Boelke smutnie.

Nie lubi, kiedy Stella się szminkuje. Uważa to za zbyt czyste i wulgarnie.

Wolontariusz Paździerski podnosi się nagle z miejsca. W rękę trzyma karteczkę.

— Czy nie zechce mi pani potem przepisać tych kilka wierszy na maszynę? — mówi, podchodząc do panny Polańskiej.

Jednocześnie dotyka lekko wskazującym palcem jej ramienia.

Stella rzuca okiem na kartkę. Pokryta jest od góry do dołu koławem, niemal nieczytelnym pismem Paździerskiego. W prawym rogu u góry widnieje napis: Prywatnie! Pilnie!

— All-right — mówi Stella i wtyka kartę pomiędzy strony swojego bloku stenograficznego.

Paździerski próbuje jeszcze utopić w jej oczach wielomówiące spojrzenie, ponieważ jednak Stella nie zwraca nań wcale uwagi, wraca na swoje miejsce.

Rozlega się dzwonek telefoniczny. Pachulska podchodzi do aparatu, mówi kilka słów i wiesza słuchawkę.

— Panna Polańska z blokiem niezwłocznie do doktora — mówi.

Stella marszczy ze zdziwieniem czoło.

— Do doktora? Szalony pomysł! — uraga pocichu.

Potem bierze blok oraz dwa doskonale zatemprowane ołówki i opuszcza pokój.

Małemi, szybkimi krokami idzie przez korytarz. Przed drzwiami z szyldikiem „Dr. Wąsowicz” zatrzymuje się na kilka sekund, przesuwa pasek, obciąga bluzkę i wreszcie wchodzi.

Dr. Wąsowicz, mniej więcej trzydziestopięcioletni, starannie ubrany, o dobrze wygolonych, trochę niebieskawych policzkach, siedzi przed stołem aktów obok niego stoi błydy młody człowiek ze spuszczonej mi oczyma w wyczekującej postawie. Przy wejściu Stelli zamyka doktor otwartą książkę sprzedaży i odsuwa ją na bok.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Wiadomości turystyczno-narciarskie

## Beskidverein w rozterce

Od czasu, kiedy wypłynęła sprawa opróżnienia przez Beskidverein schroniska na Babiej Górze, w prasie niemieckiej na Śląsku ukazują się często artykuły o działalności, lojalności i zasługach Beskidverein-u. Czytając te artykuły, można by nabierać przekonania, że Beskidverein jest jednym zasluzonym towarzyszem turystycznym, pracującym w naszych odwiecznych polskich Beskidach.

Ze to oczywiście tak nie jest i nigdy nie było — i nie będzie — o tem może się łatwo przekonać ten, kto się styka z Beskidverein-em w terenie. Odrzuć rzuci się w oczy owa Vereińska lojalność i troska o Beskidy i polską turystykę!

Na takim wyjątkowym terenie, jakim jest Babia Góra, nie kiedyindziej ale w roku bieżącym postawił Beskidverein — afiszując się przymem —

## drogowskazy o napisach wyłącznie niemieckich

i to — na domiar złego — wzdłuż granicy państwa. To jest naprawdę wielka „lojalność”, bo przecież jakżeby mógł Beskidverein postawić tablice o napisach polskich? Byłby wtedy nie lojalny wobec siebie samego, a lojalność w pojęciu Vereinu to pojęcie bardzo elastyczne, które znajduje tylko wówczas zastosowanie, gdy zmuszają do tego pewne okoliczności (nie zapominajmy o sprawie schroniska na Babiej Górze tak bardzo obecnej aktualnie).

Z powodu swej „nieoptymalności” Beskidverein niejedną już dostał lekcie wychowawczą, ustnie i za pośrednictwem prasy, a skutek był taki, że popadł w rozterkę sumienia i

dokonał małego nawrócenia

## Trybuna turystyczna

## Zwiedziłem wystawę sportowo-turystyczną

Jestem żonaty, wyznaje to wszem wobec... Coż to ma wspólnego z wystawą?

Postuchajcie! Mówię do niej: — pojadę na wystawę sportowo-turystyczną do Krakowa.

Żona zezwala, — jadę sam.

Wracam!

— Coż widziałeś na wystawie? co przyniosłeś?

— Hm, — mówię ci, na wystawie sportowo-turystycznej do sportu, ale turystyki i wystawy to właśnie nie widziałem.

— Gdzie wtedy byłeś?

— Zebym uwierzyła, więc słuchał!

— Widziałem kilka wykresów, sporo fotografii małych, większych i wielkich, potem walizki, najnowsze szwedzkie ostrze do golania, szybko gotujące garnki na 5 osób bez wody, leżakowskie materjały na ubranie świętowane, siodła, rakietki, leżaki składane, kiliny, przyrządy wędkarskie, opony Stomil, grzebienie nieklamujące się, węgiel, perfumy, tuszecz do obuwia najnowszej marki, molpan, który chroni futerka przed młotami, leżki do nalewania soków, oesetki, etalówki, które można wykrywać na wszystkich stronach, siłomierz i...

— Ale przestań, mnie nie potrzebujesz bijać, gdzie ty był i z kim? — a którą? — co! — już ciebie samego do Krakowa nigdy nie puszcza! — Przecież tego, co ty mi gadasz o sportowo-turystycznej wystawie napewno nie było. Spacerowałeś sobie po mieście, a mnie teraz bijasz!

Dopadaj się teraz z ukochaną żoną!

Mówię: — Jeśli nie wierzysz, to jedź do Krakowa i zapytaj się świadka.

— Jakiego świadka? Kto był z tobą?

— Nikt! Powiadam, że w pobliżu błotnej, ulicy Rajskiej, gdzie jest wystawa, spotkałem znajomości. Zatrzymałem w centkowiec od jaroskich szup marnarce, o włosach siwychych i długich po barki, a na głowie miał ministerjalny cylinder angielski i prześladzał się po ulicy wolnym krokiem. Zapytałem go, czy mnie sobie przypomina, bo jam jest ten, którego na jego widok opuściło rozczarowanie wystawą, a zdążyło zdziwienie.

— Co ty gadasz? — powiada w tonie już ostrym — twe wykrycie znam!

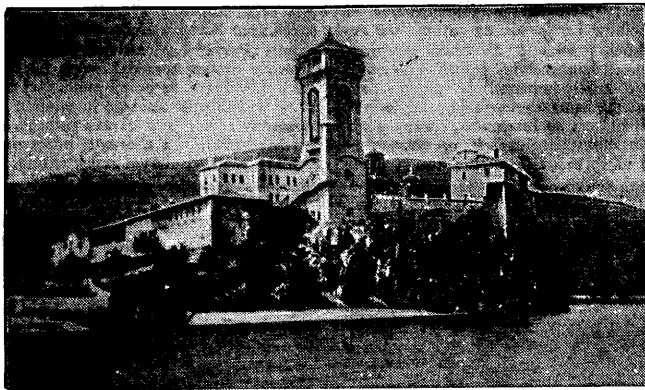
— Aleś to prawda, bo zwiedziłem naprawdę wystawę sportowo-turystyczną w Krakowie i zdaje relację spólną z sumieniem. Ach, zapomniałem — były też namioty, narty i kijki!

w postaci usunięcia kilku niemieckich napisów. Ale jakieś głębsze opory wewnętrzne nie pozwalają mu widocznie na przekabacenie się całkowicie, które przecież raz wreszcie winno nastąpić, o ile chce się być „prawdziwie lojalnym” wobec Państwa i społeczeństwa, w którym się żyje i w którym chce się pracować i prosperować.

Turyści, którzy szli ostatnio na Babię, to rozterkę sumienia Beskidverein-u poznali po częściami zamalowanych napisach niemieckich. Częściowo i stopniowo dokonuje Verei tej zmiany. opornie,

widocznie pod naciskiem konieczności życiowych, a może obawia się, by polscy turyści po usunięciu napisów niemieckich drogi, nie zgubili? Naprawdę, troska Beskidverein-u zbyt daleko posunęła! Ale może Beskidverein, tak dla próby, usunie nareszcie wszystkie niemieckie napisy. Zobaczymy wtedy, czy nasi turyści — i nawet zagraniczni — trafiają na Babią Górę, czy też zabłądzą! Już starożytni Rzymianie mawiali:

si agas prudenter aga...



Na południowo-zachodnim cyplu Jugosławii, tuż nad samą granicą Albanii, leży wielkie jezioro Ochrydzkie, mające 280 kilometrów kwadratowych, które uważa się za prawdziwą perłę Bałkanów. Na brzegu jeziora wznosi się piękny klasztor, który widzimy na ilustracji.

DR. ADAM BAR.

## W śniegach i słońcu Afryki

W r. 1934 grupa polskich alpinistów z Janem A. Szczepańskim wyruszyła się w góry Wysokiego Atlasu we francuskim Marokko. Wyprawa miała na celu zdobycie nowych terenów górskich, odznaczających się n. t. tylko wspaniałą panoramą, a charakterze wybitnie afrykańskiego pejzażu, ale również pokonywanie wielkich trudności sportowych. Wysoki Atlas nie jest jeszcze w całości znany, wiele jego okolic świeci na mapach białymi plamami, to też polskiej wyprawie szło przedwzyskaniem o zdobycie tych właśnie białych plam. Wynikiem wyprawy było zdobycie kilkudziesięciu szczytów, co pozwoliło nie tylko na sprostowanie błędów kartograficznych znajdujących się na francuskich mapach, ale również na uzupełnienie miejsc nieznanych. O tej wyprawie pisze J. A. Szczepański w swojej książce p. t. „W śniegach i słońcu Afryki”.

Książka jest osobiwa, to nie reportaż, to też opis podróży, a raczej i jedno i drugie. A z tem wszystkim książka o charakterze wybitnie sportowym. Samą podróż morską aż do białej Afryki zbija Szczepański szybko, niemal szablono, prosto do sprawy, wobec ważniejszych, które miał przed oczami, był tak mało znaczące, że niewarto się nimi zajmować. A Afryka? Szczepański mówi o Afryce tylko tyle, o ile miało to jakiś związek z przygotowaniem do wyprawy na Wysoki Atlas, zrazu nie go nie interesuje. Marokko? Pewnie, że ciekawe, ale bezspornie ciekawsze są góry.

Dopiero, gdy wypływa analiza się na właściwym terenie następuje szczegółowy opis każdej wspinaczki, wszystkich trudności zdobywania szczytów. W tej części książki widać pasję napalnego alpinisty, dla którego wszystko jest piękne, ale chyba niema nie piękniejszego, jak góry. W opisach wspinaczek widać słowa twarde, krótkie, niemal telegraficznie rejestrujące każdy moment, odarte z wszelkiej literackości. Kto jednak kocha góry znajduje w tych opisach prawdziwy rozkosz, tu nie potrzeba literatury, każde słowo posiada swoją wartość i znaczenie, oraz dosadną wymowę, a pełną treść. Bo każde niesie ze sobą nowy wysiłek i nowy obraz.

Potem w książce Szczepańskiego następuje część druga, inny świat i inny sposób pisania. Szczepański alpinista zmienia się w Szczepańskiego turystę, — podróżnika. Zwiedza Marokko. Nagle znalazły się i plastyczne obrazy i trochę literatury, nawet w miarę lekka lirika. Słowem uzupełnił inny Szczepański. Żądza zdobywcy alpinisty została już zaspokojona, namiętności ukojły się, znalazło się więc miejsce na obserwację, i w miarę potrzeby na refleksję. Ten podwójny charakter książki jest w naszej literaturze istotnie zjawiskiem niepowtarzalnym i bardzo charakterystycznym. Nie wiadomo, czy był on zgóry przemysłowy, czy też samorzędnie płynął z podwójnego charakteru książki, niemniej jednak był zamierzonym artystycznym bardzo szczerliwym.

## Kronika turystyczna

## Z posiedzenia Komisji Narciarskiej P. T. T.

Onegdaj odbyło się w lokalu Zarządu Głównego P. T. T., posiedzenie delegatów sekcji narciarskiej. P. T. T. Jak wiadomo, sekcje te zostały dopiero w ub. roku utworzone. Mimo tego rozwój ich jest nadzwyczajny, gdyż dołączają one licznie i swą pozytywną pracę w narciarskim całkiem przedniego miejsca w gronie stosunkowo licznych polskich zrzeszeń narciarskich.

Na posiedzeniu został uchwalony program działalności na sezon nadchodzący. Sekcje w Stanisławowie, Tarnowie i Zgwie budują sekcje narciarskie, sekcje w Częstochowie, Łodzi i Zagłębiu urządzają wyścigi narciarskie. Przewidywane są po raz pierwszy zawody o mistrzostwo sekcji narciarskiej P. T. T. i po jednym rajdzie narciarskim P. T. T. z Worochty do Wisły i naodwrot.

Uchwalono zaprowadzić jednolitą odznakę sekcji narciarskiej P. T. T. w dwóch wielkościach; jedną jako odznakę naramienną, drugą, metalową, do stroju zwykłego.

W schroniskach P. T. T. przeprowadzona zostanie kontrola celów stwierdzenia, czy znajdują się tam sprzęt narciarski i czy są odpowiedni apteczki. Dzierżawcy schronisk przeskolenią zostaną w zimowym ratownictwie górskim

na specjalnych kursach, a P. T. T. dbać będzie o to, by na dzierżawców schronisk pomyślnie w przyszłości tylko osoby znające się na ratownictwie i które są doświadczone w narciarstwie.

Bardzo obszerną dyskusję wywołała sprawa sygnalizacji świetlnej lub skutecznej w schroniskach podczas zimy. Stwierdzono, że nie jest, niema sygnalizacji, która mogła zapobiec nieszczęściom. W wypadkach w czasie niespodziewanej nawałnicy i mgły. Drugą sprawą gorącą dyskusywną był projekt porozumiewawczy mający na celu umożliwienie korzystania z urządzeń jednego i drugiego zrzeszenia wzajemnie. Projekt upadł.

## W sprawie biletów wycieczkowych do Poczyny.

Jak się dowiadujemy, Min. Komunikacji nadal ustosunkowuje się negatywnie do kwestii biletów wycieczkowych do Poczyny, a natomiast skłonne jest przyznać bilety wycieczkowe do Koboru — wyhodowane z założenia, że las „najbliższy” do Poczyny, a gdzie Kryn? — Gdzie Rzym, a gdzie Krym? — Zatem ubrów położony jest w lasach Janowickich pod Poczyną, zaś z Koboru do Poczyny biletów 13 km. Naprawdę trudno

odgadnąć myśli przewodnią tej decyzji i nie dziwnego, że ruch autobusowy skrajnie stara się wypelniać wynikającą stąd lukę.

Gdyby Poczyna była ośrodkiem handlowym lub przemysłowym, można by zrozumieć takie stanowisko władz kolejowych, które mogłyby się obawiać, że bilety wycieczkowe będą wykorzystane dla innych celów, nie mających nic wspólnego z turystyką przyrodniczą. Ale przecież tak nie jest. W Poczynie niema prawie ani jednego większego zakładu przemysłowego. Niema więc obawy, by wprowadzenie biletów wycieczkowych do Poczyny miało się z celom, jaki ma kolej na widoku.

Spodziewamy się, że Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach, zamiesia w planie miejscowości, do których wprowadzone zostaną bilety wycieczkowe, również i miasto Poczyna. Będzie to po myśli nie tylko mieszkańców Poczyny, ale również mieszkańców ośrodków przemysłowych.

## O zniżki kolejowe z uzdrowisk.

Z dniem 31 października r. b. kończy się okres ważności zniżek kolejowych dla osób, powracających po przynajmniej 10-dniowym pobycie z uzdrowisk krajowych.

Związek Uzdrowisk Polskich czyni obecnie starania w Ministerstwie Komunikacji w kierunku ostatecznego uregulowania sprawy zniżek powrotnych z uzdrowisk. Związek stara się, aby zniżki uwzględnione zostały w formie stałej w taryfie kolejowej.

## Obrady zarządu Związku Uzdrowisk Polskich.

W Warszawie odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego Związku Uzdrowisk Polskich. Na posiedzeniu powzięto m. in. uchwałę w sprawie wydania przewodnika po uzdrowiskach polskich na rok 1936. Postanowiono prowadzić w dalszym ciągu energiczną akcję w kierunku zrealizowania Polskiego Instytutu Balneologicznego. Omawiano również obszernie sprawę należącego zorganizowania w zakresie uzdrowiskowym wybrzeża morskiego i postanowiono zwołać w tej sprawie specjalną konferencję.

Wydział wykonawczy zarządu Związku Uzdrowisk Polskich uchwalił przekazać Centralnemu Komitetowi Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego na ręce gen. Wieniawy — Długoszelewskiego kwotę 1500 na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Wydział podkreślił, że wszystkie uzdrowiska biorą udział w fundacjach, mających na celu uczczenie pamięci Wodza Narodu.

Na zakończenie obrad powzięto uchwałę o przystąpieniu Związku Uzdrowisk Polskich w charakterze członka do Ligi Popierania Turystyki.

## Kompetencje władz Zakopanego w sprawach uzdrowiskowych.

W ostatnich dniach weszło w życie rozp. Min. Spółek Wznowiane w porozumieniu z Min. Opieki Społ., normujące zakres działania Rady Miejskiej, Kolegium Zarządu Miejskiego, oraz Zarządu Miejskiego m. Zakopanego, działającego jednoodnosowo, w sprawach uzdrowiskowych. Rozporządzenie to wydane zostało wobec zmniejszenia Komisji Uzdrowiskowej i Wydziału Wykonawczego w uzdrowisku Zakopanem.

## Lekarz powiatowy lustruje schroniska górskie.

Na mocy rozporządzenia o hotelach, pensjonatach i t. p. mamy do zanotowania pierwsze lustracje schronisk górskich przez powiatowych lekarzy. Jak słychać, odbyła się już lustracja schronisk od Pilsko po Równice. Lekarz powiatowy zaglądał wszędzie, do każdej komnaty, śpiżarni, pokoi noclegowych i t. d. Za pluskwami formalinie gonil. W jednym przypadku pominięto schronisko, schronisko, jedna stacja turystyczna zamknął z obawy, by rozwydrzone pluskwy jak nie rozniosły, zaś w innych przypadkach polecił n. p. przerobienie śpiżarni i t. p. Również interesował się wodą do picia i urządzeniami do prania bielizny.

Turyści przyjmują fakt zainteresowania się lekarza powiatowego schroniskami i prawdziwym zadowoleniem. Przyczyną się to właśnie do pobudzenia zaufania do schronisk i prowadzonej w nich gospodarki kuchennej, restauracyjnej i nелеgowej. Aspek.

## Trzeba wglądać w prace turystyczne Beskidverein-u.

Już kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę gospodarki turystycznej ostarwionego Beskidverein-u z Bielska, jednak dotychczas nie się nie zmieniło na lepsze. Coprawda, ostatnio na kilku tablicach orientacyjnych przy drodze na Babią Górę Beskidverein-u wystawiono zamalowane napisy niemieckie i zniezmężone nazwy polskich gór i miejscowości, jednak na samej Babiej Górze stały nadal tablice orientacyjne z napisem w języku niemieckim. Czyżby buta Beskidverein-u w Polsce posunęła się tak daleko, że nawet nie „raczy” rognąć na opinie polskiego społeczeństwa??? — Czy może Beskidverein czeka aż go uprzątnie poproszą o usunięcie tych napisów prowokujących polskie społeczeństwo? A możemy władze nasze w drodze nadzoru wglądać bliżej w działalność „turystyczną” Beskidverein-u. (w)

## Z WYDAWNICTW.

„Turysta w Polsce” Nr. 9. Dławiący rozmiar „Turysty w Polsce” przynosi wiele ciekawych artykułów i materiału ilustracyjnego. Zwracamy uwagę na: B. Lepeckiego o przedhistorycznej osiedle ługowej w Biskupinie, prof. W. Goetla: o kongresie międzynarodowej uni alpinistycznej, W. Ostrowskiego o wakacjach wycieczkowych na Kaukaz, S. Fuchera: o najbliższych zamierzaniach Związku Narciarskiego, J. Kostelickiego: o posteratach narciarskich, S. Góreckiego: o skłach na Kormacie i p. Długa trzeba i zjeła organizacyjną, a naturalnie i turystyczną, a piśmiennictwa i t. p. dupletna treść tego ciekawego wydawnictwa.

# Brednie o Górnym Śląsku

Na marginesie książki Dr. Peter Fischera p. t. „*Erlaubtes Grenzland*” — Breslau 1935.

(Dokończenie.)

Kiedy autor mówi o życiu religijnym Ślązaków, ich głębokiem przywiązaniu do wiary — nie omieszka podkreślić wielkich zasług Kościoła dla germanizacji kraju. Za wzór stawia renegata *Ulitzkę z Raciborza*. Największe jednak zasługi przyznaje (i słusznie!) na tem polu ks. kard. Bertramowi z Wrocławia. On to przecież zabronił księdom w czasie plebiscytu przemawiać publicznie, wiedząc jak znikomą jest garstka polskiej inteligencji. On to dziś skrupulatnie wprowadza niemieckie nabożeństwa, gdzie z biegiem czasu język niemiecki czyni znakomite postępy. *Przynajmniej otwarcie i uczciwie podkreślona hakatystyczna robota wynaradawiającego Kościoła pod rządami takich „pasterzy”!* I dalej — tym razem zgodnie z prawdą! — powiada pan Fischer, że „*wielu katolickich duchownych Górnego Śląska jest gorliwymi propagatorami pŕusactwa*”.

Jeszcze raz powraca do Góry św. Anny, podkreślając, jakim kultem religijnym cieszy się to miejsce odpustowe na Górnym Śląsku. Ale dla Niemców Góra św. Anny jest przede wszystkim symbolem radości spowodowanej uwolnieniem od bezprawnego panowania powstańców śląskich. Dlatego „*Góra św. Anny jest to narodowy socjalizm, to jest duch S. A.*” Autor z wdzięcznością przyznaje, że tamtejsi zakonnicy są całkowicie oddani sprawie niemieckiej i w tym duchu uprawiają pielgrzymów. Oddali oni w czasie powstania „*znacznie i ważne usługi*” Niemcom, zwłaszcza ich przełożonym. Oni pierwsi zawiesili chorągiew czarno-biało-czerwoną w czasie szturmów.

I my pamiętamy, nie zapomniemy o tem! I nie zapomniemy o tem, że w klasztorze tym przechowywano broń Niemcom, donoszono o ruchach powstańców, a z wieży strzelano z karabinów maszynowych co powstańców! —

Jak wspomnieliśmy to wspomnieliśmy! — Jakże się cieszy p. F., kiedy widzi na tej górze tysiące „*dwujęzycznych pielgrzymów*”, którzy w tym dawnym dla niego języku modlą się i znoszą pieniądze, „*zastużonym*” zakonnikom.

Wogóle wciąż są aluzje, wspomnienia z czasów plebiscytu i walk powstańczych, po to tylko, by wykazać polską przewrotność, a niemiecką sprawiedliwość. Cieszy p. Peter Fischera, kiedy ogląda nowe „*dowody*” niemieckości: odznaki „*śląskiego orła*” na piersiach tych, co, chociaż sami mówią tylko po polsku, przecież walczyli o uwolnienie Górnego Śląska spod polskiego terroru!

Ubolewa tylko autor niemiecki, że nieetykieta na G. Śl. niema utalentowanych artystów i pisarzy. Łatwo to wytłumaczyć: przecież cała inteligencja niemiecka po miastach, to przybyła z Zachodu, niezwiązani z ziemią Śląską nieczni! Złe musi być z tem

pisarstwem niemieckim skoro za wybitnego pisarza uważa p. Fischer *Fitzka* z jego „*Naród przy granicy*” (zdawaliśmy z tego utworu sprawę w Nr. 88 „*Polski Zachodni*”) — przyp. Red.). Przecież dwaj najwięksi regionalni pisarze niemieccy, którymi się dzisiaj ceni, pochodzą — jak przyznaje sam p. Fischer — z rodzin dwujęzycznych: *Józef Eichendorff* i *Guetau Freytag* z Kluczborka, którego rodzina — co charakterystyczne — zwała się „*Piątki*” (!!!)

Na Śląsku Opolskim znajduje się dziś jeszcze 85 drewnianych kościołków. Oczywiście nie stanowią one świadectwa polskości kraju i jego mieszkalców, lecz są tylko dowodem obfitości lasów! Podobnie i figury ku ciż Marii, czonej przedewszystkiem przez naród polski, nie są znakiem kultury „*śląskiej*”, jeno stylu barokowego, co szedł z Austrii, Czech, Bawarii. Również dotyczy to tak charakterystycznych na Śląsku wysokich drewnianych krzyży i kapliczek, z których nie zdołano jeszcze (!!) zatrzeć polskich napisów. Ale tego nie dostrzegają bryle oko p. Fischera.

Cały szereg prowokacyjnych wprost uwag rzucił autor na temat granicy polsko-niemieckiej, twierdząc, że: „*Ta granica idzie przez jednolitą od wieków niemiecką narodowość, która w większych i mniejszych miastach Górnego Śląska utworzyła własne ośrodki kulturalne*”. I następuje wyciszenie wleto i jaki procent głosi w miastach padło za Niemcami, a mimo tego oderwano je od macierzy. Ludność zaś Śląska i reszty Polski pozostała — twierdzi znawca niemiecki — dla siebie nadal obca i daleka jak dawniej dla czasów carskich. Dwie mapki końcowe mówią swymi planami o „*krzywdzie*”, która spotkała ziemię „*niemiecką*” przez Zmierzchnięcie Polski (!!). Niedogdy ziemię te tworzyły zwarty blok, a teraz są odcięte i otoczone przez obcy żywioł. Ergo — należy je spowrotem zaokrąglić!

Z wywodów p. Fischera wynika, że nie-słychanie ważną jest „*praca kulturalna*”, mająca ogarnąć także 350 do 400 tys. Niemców, których naliczył autor po polskiej stronie Górnego Śląska. Cała ta praca ma polegać na przywróceniu do niemieckości, najściślej związaniu z niemieccą, słowem na zupełnem zgermanizowaniu i zatarciu wszelkich śladów istnienia polskości. Temu celowi ma służyć wszystko: teatr, muzyka, biblioteki i czytelnie ludowe, ogródki dziecięce, świetlice dla młodzieży, szkoły robót ręcznych i gotowania dla dziewcząt, uniwersytety ludowe dla dorosłych, i — cała polityka władz niemieckich!

Jakikolwiek wyjęt z fragment z książki, wszystko świadczy wymownie o tendencjach

p. F. Gdy n. p. tłumaczy cele uniwersytetu ludowego dla wieśniaków, zaraz wyciąga wniosek, że oni winni na Śląsku Opolskim specjalnie nie dopuścić, aby na czele gminy stał ktoś, kto nie jest rdzennym Niemcem i nie pracuje dla niemieckości! — Nawet sezonowych robotników rolnych z Opolszczyzny bierze w swą opiekę twierdząc, że oni powinni z robot, na jakie udają się w głąb Rzeszy, wrócić wzmocnieni w niemieckości.

Najtrwalsze jednak rezultaty — zdaniem szowinisty niemieckiego — daje polityka kolonizacyjna, tak świetnie prowadzona przez Fryderyka Wielkiego. Panu Fischerowi wyrwa się pobożne westchnienie: gdyby jego dzieło kolonizacyjne nadal prowadzono, powstałby silny niemiecki stan włościański i dzisiaj cały Górny Śląsk niepodzielnie pozostałby przy Prusach i Niemcach. „*Zawarowanie niemieckiego Wschodu jest i dzisiaj również przedewszystkiem zadaniem kolonizacyjnym*.”

Zadaniem niemieckości jest zdobycie Wschodu, nie droga wojny — jak paterystycznie zapewnia p. Fischer Peter — ale w pokoju ze sąsiadami. W jaki sposób wyobraża sobie to pokojową współpracę, o tem mówi cała książka, zgodna od pierwszego do ostatniego zdania: Górnoląski lud „*jęczy się w ciemnym pamiętaniu z poległymi w górnoląskich walkach o wolność, których krew nie wylała daremnie w świętą ziemię Góry św. Anny, lecz poto, aby żyjącym dać siłę i moc wypełnić niemieckie przeznaczenie pogranicznego kraju Górnego Śląska*”.

Jak z tych zestawień widzimy, tendencja książki jest jasna: „*uodowodnić*”, że na Górnym Śląsku niema wogóle Polaków, znaczyć, atamsić, wyrwać z korzeniami najdrobniejszy choćby ślad istnienia polskości.

Nawrośko hakatystyczna, bezwzględna, germanizatorska zachłanność!

Nie chcemy ani przekonywać, ani odparcia tych wszystkich rad, jakie podsupejstwy rodamokom p. Fischer. Stwierdzamy tylko jedno: nie się nie zmieniło w mózgowiach niektórych panów Fischerów, czy *Fitzków*. Ci dwaj panowie „*FF*” znają (!) sprawy Śląskie i t. w swych książkach — jak im się poczuje — stała — sprawa niemieckiej. Takie książki drukuje się nawet w r. 1935, w epoce rzekomej przyjaźni, współpracy, konieczności „*niezadrastania stosunków*” — o ironio! — oficjalnych zapewnien wobec całego świata kanclerza Hitlera, że Niemcy nigdy nie chcą już więcej wynaradawiać Polaków!!!

Aby się zrewanżować za rozmowę, sfabrykowana przez pana Piotra F. z cudzoziemcem na początku jego książki, powtórzmy szowinistycznym pisarkom, różnym „*szwarcon Petrom*”, dialog między Anglikiem a Niemcem, na podobne zagadnienie — w tym



wypadku dotycząc Pomorza — które znajdujemy w dziele wybitnego polskiego pisarza.

„*Staneł już w miejscu wasza siła i dalej na wschód nie pomknie. Przeciwnie. Będzie się na zachód odginała. Widziałeś pan, co się stało z Poznaniem, Bydgoszczą, Grudziądem? Czy wiesz pan, co za lat kilka będzie z Gdańskiem? Niemcy się polszczą. Przypominają sobie dawne swoje słowańskie pochodzenie i — horrenda się dzieją! Zresztą, w głębi waszych słabych cnoty zaczynają pulsować...*”

— Nigdy nie wyrzekniemy się tej ziemi!

— Ale ona was się wyrzekła...! Obsiada ten przylądek i zaludnia. Wysypia na plażki z jednej i drugiej strony tysiące tysięcy dzieci. Uczynią z jałowego pustkowia południową plażę w tych północnych wodach. Będą się tu leczyli i nabierali zdrowia. W siły tu porosną. Będą tu wypłakiwali wszystkich brud i skarcenie swe, w niewoli nabyte. A gdy się dobrze nauczą myć, czesać, kąpać, — a gdy się jeszcze nauczą po waszemu zamiatać, szorować, — no, i pracować, — biada, synowie Bismarcka!... Już też bramy piękne, któreście wielekroć nad nimi zatrzaskiwali, to pokrywa szczelina i z dobrego żelaza, — zardzewiała, polupała się i pękła na zawsze. Nigdy już nie odzyskacie Pomorza!

— Przeciwnie Polscy wypowiedział się wierny nasz Mazur.

— Czy się drugi raz przeciwko niej wypowie za lat dziesięć, piętnaście, gdy go dzieje spytają o zdanie, — ktoż zaręczy? Powtarzam: już raz wasz lud własny do Polski się twarzą obrócił i na twarz przed nią upadł, błagając, żeby go wzięła pod swą władzę. Któż wie, czy Mazur nie otrze z twarzy potu, a brudu niewoli i nie wspomni sobie, że nad nim panują cudzoziemcy?... Sami sobie nie lubicie prawdy w oczy wyjawiać...”

I. Stebna.

**ŻĄDAJ POLSKIEGO TOWARU!**

DR. KAZIMIERA JEŻOWA.

## Niemieckie reportaże o Polsce

Od czasu, kiedy kanclerz Hitler zdecydował o zmianie stosunków z Polską, zaroiło się na rynkach księgarskich od niemieckich książek o Polsce. Nawet zapamiętały pamięć, jak Czech-Jochberg i Oertzen odnieśli w swej dziu przyjaźnie uczucia wobec Polaków i informowali swoich współzłomków o tej nieznanej krainie, — która się nazywa Polska, której wne, o ile je wogóle wymyślano, wymawiano dotychczas z dwoipem Niemco na ustach, jeżeli nie z wojowniczymi gestami.

Publicysta niemiecki Henryk Koltz wydał w krótkim czasie dwie książki dotyczące Polak: „*Münner um Pilsudski*” i „*Am Rande Europas*”, *Tageluchblätter polnischer Reisen*. (Ostatnia wydana we Wrocławiu w roku obecnym, nakładem Kupfera).

### Podróże reportera Koltza.

Autor objeżdżał, jak twierdzi, kilkakrotnie Polskę i opowiada swoje spostrzeżenia barwnym językiem i w fantastycznych przenośniach, doprowadzonych od pisarzy ruchu narodowo-socjalistycznego z Moellierem von der Bruck na czele. Mapa Polski na okładce pierwszy raz od roku 1919 nie zawiera zaznaczenia na niej granic dawnego zaboru niemieckiego, co nie przewodzi autorowi mówić zaraz na pierwszej stronie o „*bezsenowej konstrukcji wschodniej Europy*” w traktacie wersalskim, przyczem pozostawia się czytelnikowi swobodę domysłu, co miałowice wydało się autorowi bezsensowne. Kilkanieście wierszy dalej dowiadujemy się, że nowe Niemcy uświadomiły sobie ponownie „*prastare niemieckie zadania na wschodzie*”.

Zakopane, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Kraków, Lwów — oto pierwsze etapy podróży autora w południowej Polsce. Później był na Wołyniu, na Polesiu, w ziemi wileńskiej, w Łodzi i Warszawie. Pobyt u lekarza opożyczonisty u którego mieszka w Zakopanem, dał mu sposobność do ciekawych uwag o narodowej donokracji w Polsce. Później uświadamia sobie, że przebywając w Polsce, stał na krańcu Europy, bo Rosja to już nie Europa. W dalszą podróż „*po prastarych śladach niemieckich ciałach chłopieckich*” udaje się autor z wieloznacznym cytatem z Moellera na ustach, że „*die prastare Erde liegt unter unserschlossenem Himmel*”, widocznie wdrule z nim.

### Pochlebne sądy.

„*Ad captandam benevolentiam*” znajduje autor słowa gorącego entuzjazmu dla osoby i czynów Marszałka Piłsudskiego, oraz dla wojska, surowo krytykując politykę carów i śiady ich panowania w ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, znajduje słowa uznania dla Polaki jako przyr murza chrześcijaństwa, podziwia piękno przyrody i architektury, których fotografiami — bez tytułów — upiększa swą książkę, sławi naszytów poetów i muzyków i — rzecz dotąd niesłychana — przyznaje wzajemne wpływy na siebie sąsiadujących ze sobą Niemców i Polaków.

### Kwestja mniejszości narodowych.

Ale autor idzie przeciw „*prastaremu śladom niemieckich ciałach chłopieckich*”, których pono było mniej, niż się megalomani narodowej mo. — by wydawać, a ponieważ pozatem wdrule pod pruskim niebem Moellera von der Bruck, dwoma się bezustannie w oczach! Wądzicie widzi

Niemców i niemiecką (w Krakowie nawet austriacką) kulturę, zaś pokrewnie pruskim dźwięki żargonu prowadzą go do rozstraszania kwestii żydowskiej na każdej niemal stronie książki. Ponawia nadto z radością wszędzie wita Rusinów, tak białych, jak i czerwonych, wydawać się może, że w Polsce mieszkała tylko Niemcy, Żydzi i Rusini, z dodatkiem Litwinów.

Tak, na ziemiach „*obcych*” narodów wyrósłoby dwie najpoważniejsze strażnice Polski, Wilno i Lwów! — nie gwałcicie się, nie zaprzeczam Wam do nich prawo, wszak i nasz Fryderyk kolonizował i kolonizowali nas światli rycerze Łabą a Odrą”.

Niestety! musimy przyznawać z zaszczytu braterstwa broń z różnymi Marykami, Geromami i Fryderykami, choćby nam groziło niebezpieczeństwo, że pan Koltz zapamiętał nam praw do Wileńszczyzny i Wołynia i choć mówi tak pięknie i barwnie o nadbalskiej i fryderykańskiej kolonizacji, którym chciałby nieomal nadać tak pokojowe znaczenie, jak zaślubiny Jadwigi z Jagellą.

O pokrewieństwie szczepowem między ludami prusko-litewskimi, i polskimi: nigdy nie słyszał, natomiast czasem wspomina o „*bratniej kłótni*” między Polakami i Rusinami, doradzała zgodę, aby w następnej chwili mówić o Rusinach znów, jako o obcym narodzie. Pozwala nam nawet „*sub rosa*” na eksperymentalną politykę wobec białoruskiej ludności, bo „*wielce drażni takich przypadki między Łabą a Dunajem*”! Odzień się podzielił Polanie, Wendeowie, Prusowie! Autor nie domyśla się, że miejsce germański umieścić ich w grobie, tak wysłał, jako miewolników nad Morze Śródziemne; nie było to nawet „*drażni*”, lecz *Łasza* ludu, które stały w bezwzględny sposób wytypowane, jak po-

Informowałyby autora kroniki średniowiecznego własnych kompaniów.

### Propagandowe hasła w poetyckim zabarwieniu.

Poetycko nastrojowe ubarwienie, bojowych hasel niemieckiej propagandy, występujących w jaśniejszej skórze, jest ciekawą cechą książki Koltza. Wciąż duma, deklamuje, marzy... A tymczasem obiera „*górnośląski lud*” z prastarego języka Piastów, klasyfikuje go jako lud bez przynależności narodowej, który może pozyskać, kto chce (vide Voiz). Dalej wszystkie dobrodziejstwa kultury pochodzą od Niemców (Lück). Polska jest krajem narodowo-mieszanym, z olbrzymią przewagą Rusinów, Żydów, Niemców (Józef Czech), Polska jest krajem wybitnie rolniczym, zdątnym tylko do produkcji rolniczej; przemysł jest postawiony, właściwie tylko zaowadza i psuje strukturę gospodarki polskiej (Gessler — Osteuropa-Institut). Rezultatem polski, biedna jak żebrak (Chojnów, nędznie przedmieście Łodzi, „*wstrząsający*” autor poświęca cały rozdział) nie da sobie rady z problemami społecznymi bez „*fermentu*” niemieckiej imigracji, zwłaszcza chłopieckiej, której powinna starać się idealnie warunki bytu i rozwoju, szczególnie niemiecko-narodowego na podstawie idealnej reformy rolniej, głównie na siabo załudniających Kresach Wschodnich, gdzie idealni osadnicy niemiecy w idealnej zgodzie z Rusinami i kilkoma Polakami będą bronić granicy Polski przeciw europejskiej Azji, reprezentowanej przez Sowiety; wtedy Polska stanie się wzorem dla całego świata, jak należy traktować Niemców.

Wolelibyśmy mniej marzycielsko usposobionych reporterów.



# Dlaczego Włosi nie bombardowali dotychczas Addis Abeby?

Na froncie północnym i południowym Włosi mają do rozporządzenia razem około 350 samolotów, z czego 100 samolotów bombardowych i 250 pociskowych i wywiadowczych. Pomimo tak znacznych sił powietrznych albo właśnie z powodu tego dziwna się wydaje dość niska rola, jaką odgrywa dotychczas w Abisynii lotnictwo włoskie, któremu powierzono miały być rozstrzygające zadania. W szczególności trzeba sobie postawić pytanie, dlaczego Włosi nie bombardowali dotychczas stolicy abisyńskiej Addis Abeby?

Wychodzi tu w grę niewątpliwie względy polityczne, obecność misji zagranicznych w Addis Abebie oraz ewentualne wrażenie, jakiegoby fakt bombardowania stolicy abisyńskiej wywołał w świecie. Gdyby jednak Włosi przeszli nad nimi do porządku dziennego, to i tak

## trudności techniczne

uniemożliwiają realizowanie raidu na Addis Abebe. Wchodzi tu w grę przede wszystkim odległość tego miasta od włoskich baz lotniczych, skutkiem czego lot włoskich samolotów bombardowych, których zasięg nie przekracza półtora tysiąca km, byłby nader ryzykowny.

Początkowo jako jedyną możliwą lotniską były do rozporządzenia lotniska w Asab i Asmarze dla frontu północnego oraz w Mogadisio dla frontu południowego. Tu dokonała się koncentracja włoskich sił powietrznych. Od tego czasu zajęcie części terytorium abisyńskiego pozwoliło na utworzenie nowych baz lotniczych w Addi i Zaladi, a niedługo Aksum i Makalle powinno również mieć schronienie kilku eskadrom.

Pomimo wszystko Addis Abeba leży jeszcze w odległości 600 km, od najbliższych miejsc startu to znaczy, że przy najlepszych warunkach i spokojnym powietrzu (wiatr zawsze skraca długość lotu) samoloty bombardowe włoskie miałyby do pokonania około

1 200 km. tam i z powrotem.

Tymczasem trzeba zawsze dać eskadrom pewien „margines bezpieczeństwa”, aby nie dopuścić, żeby miała pomyłkę w nawigacji przekształcała się w katastrofę. Zapasowa godzina lotu na tego rodzaju mało znanej i trudnej trasie jest zaledwie wystarczająca. W tych warunkach wysłanie eskadry samolotów na Addis Abebe byłoby

## szalaniem ryzykiem.

Nie jest to jednak wszystko. Wysokość miejsca, z którego startuje samolot, ma również doniosłe znaczenie. Nie startuje się z tą samą łatwością z lotniska położonego w górach, co na nizinie. Przyczyna tego jest

## rozrzedzenie powietrza,

które sprawia, że samolot z trudem wzbija się i utrzymuje w powietrzu, zanim nie osiągnie pewnej wysokości. Lotnisko w Asmarze leży na wysokości 1 500 m i ta okoliczność geograficzna sprawia, że samolot bombardowy nie może być normalnie obciążony, aby mógł wystartować.

## Rzeźba terenu

z swej strony odgrywa tu wielką rolę. Silnie obciążony samolot, który musi się rozpedzać na długiej trasie, żeby mógł wzbicie się w powietrze, znajdzie o wiele trudniej odpowiedni teren, niż lekki aparat, który startuje raz dwa. A właśnie Abisynia, za wyjątkiem wschodniej i południowej części, jest takimi straszliwie nierównym i poszarpanym terytorium, gdzie jest rzeczą nadzwyczaj trudną znaleźć odpowiednią płaszczyznę.

Jeszcze inny wpływ wywiera tu rzeźba terenu. Łańcuch wysokich gór może stanowić przeszkodę nie do przebycia dla silnie obciążonego samolotu bombardowego. W miarę jak

się spala zapasy benzyny i odpada bomb, samolot staje się lżejszym i jego „płynność” powiększa się t. zn. może wznosić się wyżej w górę, ale niedaleko miejsca startu. Tymczasem samoloty, które wyruszyłyby z Addi, napotykałyby na 150 km, od swojej bazy na

## groźny i potężny masyw Ras Dazan,

wysoki na 4 500 m. Pozałem szczytu, rozpadliny i doliny siewa: zala wiry powietrzne, mgły i chmury oraz inne perturbacje, które mogą być niebezpieczne dla ciężkiego samolotu, trudnego do manewrowania.

Widać stąd, że gra nie warta byłaby świeczki dla Włochów tembardziej, że pod względem strategicznym bombardowanie Addis Abeby nie miałyby żadnego efektu. Trzeba zresztą stwierdzić, że lotnictwo włoskie nie ma wielkiego pola do popisu w Abisynii. Poza bombardowaniem poszczególnych gniazd oporu oraz ślania

panki przez ostrzeliwanie oddziałów abisyńskich z karabinów maszynowych niskolotnych aparatów, do czego ograniczali się dotychczas lotnicy włoscy, nie pozostali im właściwie jako poważniejszy jak zaatakowanie strategicznie nie innego, jak zaatakowanie Haili Kojowej Addis Abeba — Dżibuti.

Punktem kluczowym tej linii jest stacja Dire Dawa oraz most na rzece Anzaz u podnóża pierwszych progów płaskowzgórzy abisyńskich. Wydałoby się, że atak na te linie kolejowe nastąpił nie wcześniej, dopóki armia gen. de Bono nie dokona połączenia z korpusem operującym w rejonie Danakil i dopóki ten rejon nie zostanie zajęty. Ze względu na płaski teren pustyni Danakil założenie lotnisk przychodziło tu bez większych trudności, przyczem lotniska te odległe byłyby już tylko o 400 km, od wyżej wymienionych vitalnych punktów Abisyinii.



Abisyński kawalerzyści udający się z Harraru na front, zatrzymali się u wrót kościoła św. Michała, i ze czcią całują kamienne stopnie tego Przybytku Pańskiego, by uprosić sobie łaskę Boga i zwycięstwo nad wrogiem.

## Na Zjazd Absolwentów Szkoły Górniczej w Dąbrowie Górniczej

W zawodzie naszym podkład wiadomości teoretycznych odgrywa pierwszoplanową rolę. Pomijając sam fakt, iż ukończenie szkoły daje możliwość ubiegania się o tę lub inną posadę, z racji posiadania odpowiedniego świadectwa, nagromadzone wiadomości teoretyczne dają możliwość ogarnięcia szerszych horyzontów i wyrażają w nas, tak cenne w każdym momencie życia i pracy — poczucie własnej mocy, dają zdecydowanie i pewność naszym zamiarom. Czynnikiem ten posiada wielkie znaczenie i decyduje niejednokrotnie o karierze technika-ruchowca.

Stąd też szkoła, dając ten cenny podkład, zyskuje nasz szacunek i przywiązanie. Dlatego też wszyscy z uczuciem wdzięczności myślimy o tej szkole i zawsze pamięć o niej pozostanie w sercach naszych.

Widomym, realnym, wyrazem przywiązania do szkoły są zjazdy koleżeńskie jej wychowanków. I obojętnym jest wtedy czy zjazd ten robimy dla omówienia ważnych problemów, dla powzięcia uchwał, lub też dla wspólnego obiadu i pogawędki koleżeńskich. Podświadomie zupełnie kierujemy się jedną myślą: przeżycia pewnych radoszych momentów, wzruszeń, wynikających z przebywania w gmachu, gdzie spędziliśmy bodaj czy nie najlepsze lata naszej młodości.

Życie nie daje nam zbyt wiele radości. Wciążnięci w kierat codziennych obowiązków zawodowych, społecznych czy rodzinnych, tembardziej winniśmy wykorzystywać chwile nadarzającego się nam wytchnienia. Chwile będące odbiciem i wspomnieniem lat „górnych i chmurnych” a nadewszystko beztrojskich w swej istocie, pełnych zapалу i zrywów.

Bo czyż może być coś bardziej miłego, wzruszającego, jak widok twarzy druhów, z którymi niejedno przeszło się, niejedno

przemysłało? Twarzy, których czas nie szczędzi i stara się zatrzeć w naszej pamięci i świadomości. Tyle zmiennych kolei życia, tyle spraw, wiadomości i przeżyć... — Wszystko to w rezultacie stwarza czarowy krąg przyjacielskiego grona.

Chciałbym aby w dniu 17 listopada 1935 roku serca nasze zespoliły się! Tak tych, którzy przybyli na Zjazd, jak i tych, którym obowiązki zawodowe, lub inne, ważne, nie pozwolą na znalezienie się w naszym gronie!

III Walny Zjazd niech będzie wyrazem czci i hołdu dla naszej starej, kochanej szkoły, która była jednym z bastionów polskości za czasów zabory — a w czasach niepodległości kuźnią i warsztatem licznych zastępów miodnych techników polskich.

Rozsiani po wszystkich nieomal zakątkach naszej Ojczyzny złączmy się w dniu tym w wspólnym związku, któremu na imię: „braterstwo ławy szkolnej”. Tej ławy, która wypielęgnowała w nas ludzi patrzących śmiało w przyszłość i nie lekających się żadnych trudów i przeciwności! Zatem do zobaczenia się na zjeździe.

Stanisław Stelmach.

W niedzielę, dnia 17-go listopada 1935 roku odbędzie się III-ci Zjazd Absolwentów P. S. G. H. w Dąbrowie Górniczej w gmachu szkoły górniczej z następującym porządkiem: Zbiórka na placu szkolnym o godz. 9-cj. Wymarsz ze sztandarem i orkiestrą na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Wspólna fotografia. Uroczyste otwarcie Zjazdu, przemówienia powitalne i referaty. Uchwalenie rezolucji. Wspólny obiad. Zamknięcie obrad. — Komitet organizacyjny uprasza wszystkich tych kolegów, którzy nie zdążyli przelać zgłoszeń na Zjazd, aby, niezależnie od tego — na Zjazd przybyli.

## Pociągi w góry w okresie zimowym

Na konferencji zimowego rozkładu jazdy pociągów pasażerskich, która odbyła się w czasie od 24 — 29 października br. w Krakowie ustalono na skutkach wysuniętych postulatów przez Ligę Popierania Turystyki, Delegatura Katowice następujące połączenia Zagłębia Węglowego z Zakopanem, Wisłą i Zwardonem:

### 1) Katowice — Zakopane:

W okresie od 14 grudnia 1935 do 28 marca 1936 w dni robocze przedświąteczne:

- a) Katowice odj. godz. 14.46, Zakopane przyj. godz. 20.28.
- b) Katowice odj. godz. 15.46, Zakopane przyj. godz. 21.04 i wreszcie w każdą sobotę poc. motorowy (Lux-Torpeda) Katowice odj. godz. 14.26, Zakopane przyj. godz. 18.16.

### 2) Zakopane — Katowice:

Okresie od 15 grudnia 1935 do 29 marca 1936 w niedziele i święta z wyjątkiem dnia 25. 12. 35. r. i 5. 1. 1936 r.

- a) Zakopane odj. godz. 17.10, Katowice przyj. godz. 23.05.
- b) Zakopane odj. godz. 18.10, Katowice przyj. godz. 23.41 i wreszcie poc. motorowy (Lux-Torpeda) w niedziele lub dzień świąteczny następujący po niedziele. Zakopane odj. godz. 20.12, Katowice przyj. godz. 0.20.

### 3) Katowice — Zwardon:

W okresie od 15 grudnia 35 do 29 III. 1936 w niedziele i święta z wyjątkiem dnia 26. 12. 35 i 6. 1. 36 r.

1. Katowice odj. godz. 6.10, Zwardon przyj. godz. 9.29.
2. Pociąg codziennie kursujący — Katowice odj. godz. 6.35, Zwardon przyj. godz. 10.42.

### 4) Zwardon — Katowice:

W okresie od 15 grudnia 1935 do 29. 3. 36 w niedziele i święta z wyjątkiem dnia 25. 12. 35 r. i 5. 1. 36 r.

1. Zwardon odj. godz. 19.34, Katowice przyj. 23.05.
2. Pociąg codziennie kursujący — Zwardon odj. godz. 18.45, Katowice przyj. godz. 22.55.

### 5) Katowice — Wisła:

W okresie od 15 grudnia do 29 stycznia 36 w niedziele i święta z wyjątkiem dnia 26. 12. 35 i 6. 1. 36 r.

- a) Strzemieszyc odj. godz. 4.20 przez Chybie, Katowice odj. godz. 5.23, Wisła przyj. godz. 8.23.
- b) Pociąg codziennie kursujący:
  1. Katowice odj. godz. 5.50, Wisła przyj. godz. 8.46.
  2. Katowice odj. godz. 6.28 przez Chybie, Wisła przyj. godz. 8.46.
  3. Katowice odj. godz. 6.35, Wisła przyj. godz. 10.00.

### 6) Wisła — Katowice:

W okresie od 15 grudnia 35 do 29 stycznia 36 r. w niedziele i święta z wyjątkiem dnia 25. 12. 35 i 5. 1. 36 r.

- a) Wisła odj. godz. 18.44, Katowice przyj. godz. 21.30, Strzemieszyc przyj. godz. 22.26.
- b) Pociąg codziennie kursujący:
  1. Wisła odj. godz. 17.56, Katowice przyj. godz. 20.28.
  2. Wisła odj. godz. 18.52, Katowice przyj. godz. 22.55.
  3. Wisła odj. godz. 17.56, przez Chybie, Katowice przyj. godz. 21.51.

Przytę sposobności Liga Popierania Turystyki podaje do wiadomości, że w okresach sprzyjających warunków śnieżnych, organizowane będą pociągi: popularne do Wisły i Zwardonia po cenach znacznie niższych.

Czas odjazdu poc. popularnego do Wisły lub Zwardonia ustalono na godz. 4.57 z Katowic powrót ze Zwardonia lub Wisły około godz. 21.15.

Szczególne uruchomienia poc. popul. ukaza się w każdym przypadku na afiszach Ligi Popierania Turystyki w komunikatach prasowych i radiowych.

## W kopalni złota króla Salomona

Kopalnie złota legendarnego króla Salomona znajdują się w Rodajji angielskiej. W odległości pięciu kilometrów od fortu Victoria wznosi się t. zw. kopie, wzgórze o dziwnej formie czworoboku. Całe wzgórze, przez które przechodziła była złota, poranne jest lochami i dolami. I dziś jeszcze znajduje się tu złoto, ale w tak małej ilości, że eksploatacja się nie opłaca. Główna żyła została wyczerpana za czasów panowania legendarnych władców Ofiru. Tysiące niewolników musiały pracować w tych lochach latami całymi, aby wydobyć złoto z głębin ziemi. Wartość żyły oceniali fachowcy na 150 milionów funtów, jeśli wierzyć legendom o skarbach słotych Salomona.



Gen. Kordjan Zamorski dekoruje Krzyżem Zasługi policjantów.



# Wiadomości bieżące.

Czwartek  
**14**  
listopada

Dziś: Józefina  
Jutro: Leopolda w.  
Wschód słońca: 6.55  
Zachód słońca: 16.02.

## (—) P. Wojewoda na inspekcji szpitalniczej.

Pan Wojewoda Śląski dr. Grażyński wyjechał dziś w towarzyszywie naczelnika dr. Sęczyka na inspekcję szpitalnictwa w południowej części Woj. Śląskiego.

## (—) Uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej.

Naczelna Rada Adwokacka ustaliła, że wskazówki udzielone przez klienta co do sposobu prowadzenia obrony nie są dla adwokata obowiązujące. Jednocześnie Rada ustaliła, że adwokat nie jest obowiązany przysyłać klientowi na koszt własny akt i dokumentów, które klienci może u niego odebrać.

## (—) Pierwsze transporty winogron hiszpańskich.

Na statku „Valencia” nadeszły do Gdyni pierwsze w bieżącym sezonie transporty winogron hiszpańskich w ilości około 2000 skrzynek i 700 beczek. Winogrona te kalkuluwano się będą w hurtowej sprzedaży po zł 130—140 za kg. Do końca sezonu, tj. do połowy grudnia nadejdzie do Gdyni jeszcze 4—5 statków z winogronami hiszpańskimi. Zaznaczyć należy, że dotychczas w sprzedaży w Polsce znajdowały się przeważnie winogrona bułgarskie, które sprzedawano w hurcie po zł 120—125 za kg.

## (—) Stypendja na dokształcanie się w rolnictwie.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zamierza w czasie najbliższym rozdzielić 10 stypendiów dla osób pragnących specjalizować się w różnych dziedzinach rolnictwa. Szczegółowe warunki; ubiegania się o stypendium do wglądu w Wydziale Rolnictwa i Reform Rolnych, Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, ul. E. Skałki nr. 2. Podania wnosić należy do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w ostatnim terminie do dnia 20 bm. bezpośrednio przez jedną z krajowych akademickich uczelni rolniczych, względnie izb rolniczych.

## (—) Żeńskie kursy harcerskie.

W harcerskiej szkole instruktorskiej żeńskiej na Buczni (pow. Cieszyński), odbędą się w najbliższym czasie szereg kursów dla starszych harcerskie. W czasie od 11 do 18 grudnia r.b. odbędą się kursy dla podharcmistrzy; zaś od 19 do 25 grudnia r.b. kursy dla instruktorek. Celem tego kursu jest przeszkolenie podharcmistrzy, celem wytworzenia w organizacji żeńskiej ZHP jednolitej postawy ideowej grona instruktorskiego, oraz ujednolicenia metody i środków wychowawczych. W czasie od 16 bm. do 10 grudnia r.b. odbędą się kursy dla drużynowych żuchów (najmłodszymi harcerkami).

## (—) Kurs dla maszynistów elektrycznych.

W dniu 2 grudnia br. uruchamia w Katowicach Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy specjalny wieczorny kurs dla maszynistów elektrycznych. Spiesznie zgłoszenia kierować należy do Instytutu, mieszczącego się w gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach, ul. Krasńskiego 3, pokój nr. 15. Tel. nr. 335-37. Godziny urzędowe od 8—15, w soboty od 8—13,30.

## (—) Odmaczenie.

Mistrz stoarski Alojzy Dembiński odznaczony został w dniu 11 listopada przez P. Wojewodę Śląskiego Dr. M. Grażyńskiego srebrnym krzyżem za zasługi.

## (—) Zebranie towarzyskie absolwentów szkół górniczych.

Zarząd Główny P. Z. A. S. G. zaprasza kolegów absolwentów szkół górniczych zatrudnionych na kopalniach „Ferdynand”, „Emmencja”, „Kiełbas” oraz bezrobotnych zamieszkałych na terenie Wielkiej Katowice na zebranie informacyjne (pokazanie), które odbędzie się w lokalu Związku w Katowicach. Ks. Dąmrota 8, parter, w piątek, dnia 15 bm, o godz. 18-19.

## (—) Ceny mięsa.

Na posiedzeniu Komisji Notowań Cen Nabytu przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach w dniu 12 bm ustalono następujące ceny nabiału: Ceny mięsa w hurcie 15—16 gr. w półhurcie 20—21 gr. w detalu 26 gr. Tendencja spokojna. — Ceny masła: 1 kg w hurcie 3,05—3,15 zł. 2,50 zł. w detalu 3,40—3,50 zł. 2 kg w hurcie 5,70—5,80 zł. 1 kg w detalu 3,00—3,20 zł. Węski poznajski w hurcie 2,60, w detalu 3,00. Tendencja spokojna. Śmietana kwaśna 22—24% w hurcie 120 zł, w detalu 140 zł.

## (—) Przytrzymanie włamywaczy.

Pod zarzutem włamania do składnicy owoców Gościnna Dawda, przy ul. 3-go Maja 11 w Katowicach i krajeży 8 skrzyń cytryn, wartość 336 zł, przytrzymano Bańczęcy Eryka i Weismanna Waltera z Katowic. Włamywacze skradzione owoce odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

## (—) Nalechanie samochodem.

12 bm, wieczorem o godz. 22-23 na ul. Wojciechowskiego w Zależu, kierowca samochodu osobowego K. 72903, Nowak Zygmunt ze śtonosobowa naleciał na furmankę Krecznera Osawa z Katowic, która częściowo uszkodziła. Wyładku w ludziach nie było. Winę ponosi szofer samochodu, spowodu nieostrożnej jazdy.

# Łodzianin wygrywa główną wygraną dolarówki!

Wielką sensacją nle tylko w Łodzi, lecz w całej Polsce wywołała główna wygrana w wysokości 12.000 dol., w zlocie tj. zł 106.968, która padła 2. 11. br. na dolarówkę zakupioną na raty w Gospodarczym Zakładzie Kredytowym w Krakowie przy ul. Florjańskiej 55.

Nadmienić należy, że jest to już druga główna wygrana w tym roku jaką osiągnęli klienci powyższego Zakładu, albowiem 1. Z. br. wygrał klient również główną wygraną.

Ostatnia wygrana spotkała człowieka biednego, drobnego kupca w Łodzi nazwiskiem M. Pereimuter. (o)

## Skład personelu komisji sejmowych

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o wyborze przewodniczących komisji sejmowych Sejmu Śląskiego, podajemy obecnie nazwiska posłów, którzy objęli funkcje zastępców przewodniczących i sekretarzy w poszczególnych komisjach:

**Komisja Budżetowa - Skarbowa:** Przewodniczący: dr. Włodzimierz Dąbrowski, zast. przewodniczący: Stefan Kapuściński, sekretarz: Antoni Olszowski.

**Komisja Administracyjno - Samorządowa:** Przewodniczący: dr. Adam Kocur, zast. przewodniczący: Jan Koj, sekretarz: Antoni Olszowski.

**Komisja Pracy i Opieki Społ.** Przewodniczący: Alojzy Koj, zast. przewodniczący: Stefan Kapuściński, sekretarz: Józef Trojak.

**Komisja Prawnicza:** Przewodniczący: dr. Włodzimierz Dąbrowski, zast. przewodniczący: dr. Jan Kotas.

4-LAMPY • 52-PROTOKTY

SLAWONY • 4-PROTOKTY

TELEFUNKEN

spełni wasze życzenia

CEWA 470

CEWA 248

AMBASADOR

ZANIM KUPIŚZ NASZ ODBIÓRNIK WYPROBUI INNE

SPECIAL

Przy bladej, szarawo-żółtej cerze, przysiężnych oczach, ziemi samopoczuciu, zmniejszonej chęci do pracy, ogólnie przysiężeniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku mózgowym i chorobliwym podnuceniu zaleca się pić przez kilka dni zrana naczno szklankę wody gorzkiej Franciszka-Józefa, Zalec. przez lekarzy.

## Pod światło

### Refleksje

W apelu naszym, który ukazał się w niedzielnym numerze „Polski Zachodni” dałmy wyraz nadziei, że nie znajdzie się nikt, a tem bardziej kupiec, fabrykant czy inny przedsiębiorca, któryby uchylił się w uroczystym dniu Święta Niepodległości od zamianstowania swych uczuć patriotycznych w sposób taki, któryby rozczyły tej nadat charakter prawniwoego święta.

Z kół naszych czytelników dochodzą nas głosy, że niestety nie wszyscy ucili w godny sposób tę, tak drogą wszystkim Polakom rocznicę, uprzatamniając nam wspańiale ukoronowanie dążeń, wysiłków i krowwanych zmagani o wolność kilku pokoleń — rocznicę Niepodległości naszego Ojczyzny.

Znaleźli się ludzie małego ducha, nie umiejący dostosować się do uroczystego nastroju patriotycznego społeczeństwa, przechodzący do porządku dziennego nad światlaną rocznicą dziejowego zdarzenia w historii odrodzonej Polski. Zdzi oni egzamina jakże słabego wyrobienia, obywatelskiego, jakie nikłej łączności z chlubną tradycją i braku czci dla świętości narodowych. Nie znajdujemy dość ostrych słów potępienia dla przedsiębiorców, którzy nie umieli w Dniu tym wzniesić się ponad szaryzmy dnia powszedniego i przez kontynuowanie normalnych zajęć codziennych uniemożliwili podległym sobie pracownikom wzięcie udziału w obchodzie Święta Niepodległości.

Donoszą nam, że naprzykład nawet wozy magistrackie w naszych miastach nie przerywały 11 bm. swej pracy i wywoziły śmiecie z podwórz tak, jakby nie mogły tego uczynić w sobotę lub w wtorek, w ogrodach prywatnych i publicznych ogrodnicy nie uważali za stosowne przerwać swej pracy, na buławie prowadzonej przy ul. Kościuszki przedsiębiorca Korn w najlepszej podległym pracę. Cóż jego i tylu innych może obchodzić najdroższe sercu Polaka Święto?

Oczywiście za czasów zaborczych wszyscy ci panowie, czując bat nad swymi głowami, inaczej święcili różne kaiser — i nationalfesty! Bo wówczas był bat i rozkaz! Wprost było nie do pomyślenia, by ktoś mógł i śmiał wyłamać się z ustalonych programem uroczystości.

A dziś bezkarnie im uchodzi profanowanie uczuć narodowych społeczeństwa. Pożądaniem by było, aby w przyszłości, celem uniknięcia tego rodzaju lekceważenia Święta Narodowego w Polsce — władze w przyszłości określiły charakter Dnia 11 listopada, podobnie jak to ma miejsce z dniami 3-go Maja. Wszak Rocznicą Niepodległości, obchodzona 11 listopada, znaczeniem swem przetrasta o wiele fakt uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja w Polsce przedrozbiorowej.

Ponadto Święto Niepodległości bliższe nam jest, bardziej bezpośrednie i nierozdzielnie związane z nieśmiertelną pamięcią Józefa Piłsudskiego. Ze świętem tem łączą się nasze najwspanialsze, oświeceniłe przeżyte uczucia i przeżycia. Czyż nie są to dostateczne powody dla postawienia Święta Niepodległości na jednym poziomie ze Świętem Konstytucji Trzeciego Maja?



Wódz naczelny armji Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły dekoruje odre-rem „Virtuti Militari” trumnę ze szcztątkami bohaterskiego sierżanta Legionów — Aleksandra Sulkiewicza.

## Richter i tow. przed trybunałem

Proces i nadużycia i sprzeniewierzenia.

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach stanął wzoraj Cezar Richter, rewizor ksiąg handlowych z Katowic, Teofil Maniecki, Michał Samelak, Emanuel Panhyr z 7-miu tow. — wszyscy urzędnicy skarbowi z Katowic.

Główną postacią aktu oskarżenia, wniesionego przez prok. Kuleja, jest Cezar Richter, oskarżony o przywłaszczenie sobie pieniędzy powierzonych mu przez klientów w kwocie ponad 15.000 zł. Richter prowadził biuro, jako rewizor ksiąg — jednak bez powodzenia. Wobec tego zaczął korzystać z pieniędzy deponowanych u niego przez klientów. Zeby zaś nie spotykać przeszkód ze strony Urzędu Skarbowego, użył części pieniędzy, około 8000 zł, na pożyczki i prezenty, które rozdzielał pomiędzy urzędników skarbowych. Jednocześnie akt oskarżenia zarzuca Richterowi fałszowanie podpisów na dokumentach dotyczących zięć i licytacji.

Reszta oskarżonych, wśród których występuje również znany z głośnego procesu urzędników skarbowych Kazimierz Matyka — oskarżona jest o branie pożyczek od Richtera, wzamian za co godziła się na ustępstwa dla jego klientów. Wszystkie te pożyczki od 200—1500 zł. wymienia akt oskarżenia.

Wczorajsza rozprawa zaczęła się od przesłuchania oskarżonego Richtera, który, wbrew temu, co powiedział w czasie dochodzeń, wyparł się wszelkiej winy. Również nie przyznał się do winy inni oskarżeni. Spośród dwunastu świadków, przeważnie poszkodowanych przez Richtera, przesłuchal sąd czterech, poczem odczytał rozprawę.

Rozprawie przewodniczył sędzia Bernacki, wotowali sędzia Głowacki i sędzia Zdzankiewicz. Oskarzył prok. Kuleja.

Wyrok w tej sprawie ogłoszemy w dniu jutrzejszym.

## Z Katowickiego

(K) Z życia Związku Rezerwistów w Michałowicach.

W dniu 10 bm odprawionem zostało w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo na intencję złączonego ślubowania przez członków Z. Rezerwistów w Michałowicach. Po nabożeństwie odbyło się nadzwyczajne zebranie kół oraz wspólne śniadanie żołnierskie na sali p. Benkego. Równocześnie odbyło się wprowadzenie w funkcję nowomianowanego komendanta kół ppor. rez. S. Steimacha. Udział w tem wzięły także oddziały ZR. z Przelajki i Bałkowa.

Na uroczystości przemawiali: p. poseł Gajda z P. Sołtyś, prezes kółka inż. F. Potyrała i km. J. Sielmach. Całość zakończono okrzykami na cześć najwyższych władz i odpiewaniem pieśni L. głonów.

(K) Wieczór sokół w Szopienicach.

Tow. gim. „Sokół” urządził w niedzielę, 17 listopada br. o godz. 18-19 na sali p. Freunda a wody gimnastyczne między gniazdam i Nikisz-Gazowic — Szopienice. Po zawodach zabawa taneczna. Czysty dochód przeznaczony na wychowanie fizyczne młodzieży sokolej. Zworników sportu prosimy o liczne przybycie, Zarząd

(K) Z działalności P. C. K. w Bytkowie.

8 bm. odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu P. C. K. kółka Bytków, pod przewodnictwem p. Dziubńskiego. Uchwalono budżet z r. 1936, przyjęto do wiadomości okólniki władz nadzorczych oraz omówiono sprawy wysoko cenowe OPL, gaz. W posiedzeniu wzięli udział także z ramienia komendy OPL-gaz. dzieln. Bytków, p. M. Kupiec i p. K. Manterys, celem stwierdzenia dotychczasowych prac wysoko cenowa.

## Z Mysłowic

(M) Z posiedzenia Magistratu.

W dniu 12 bm, wybrano lawników przy Urzędzie Rozjemczym dla spraw najmu na rok 1936. W sprawach podatkowych załatwiono sporę wymiary podatków. Unormowano wartość placów budowlanych należących do Katowickiej Spółki Akcyjnej. W sprawach szkolnych wyrażono zgodę na uzupełnienie umiesławiania szkoły 6. przyznano szkołom IV, V i VI-iej subwencje na zakup pomocy naukowych a dla biednych dzieci uchwalono zakup bucików.



(R) „Muzyka na ulicy” w Knurowie.

Dnia 18 bm. o godz. 20-ej wystąpił Teatr Polski z Katowic wesołą i aktualną komedią, cieszącą się wielkim powodzeniem na scenie kawiarni i Krakowskiej, pt. „Muzyka na ulicy”.

(R) Poskromienie awanturnika.

11 bm. w Żytni, na zabawie weselnej, w sali Szendzielorzowej wybuchła bójka, wzięta przez znanego awanturnika Wilhelma Gawrona. Na sali powstało jedno wielkie kibicowskie ciło ludzkie, okładających się wzajemnie kulami od piwa, krzesłami i pięściami. W toku bójki wkroczyli na salę przodownicy policji, którzy zawalili awanturników do uspokojenia się. Kiedy słowa nie poskutkowały, policjanci użyli pałkownicy, co miało ten skutek, że cała banda awanturników rzuciła się do ucieczki.

(R) Kalta zagroda sponiewa.

Onegdaj wybuchł pożar w murowanym domu mieszkalnym Teodora Szumka w Moszczanicy. Płomienie podsypane spryskającym wiatrem, obłety wkrótce cały dom, przetrząsając się na stodołę i chlewnię. Zaalarmowano okoliczne straż pożarne, które jednak nie zdołały ugasić pożaru. Zagroda Szumka wraz z inwentarzem i większą ilością garderoby uległa całkowitemu spaleniu. Powstała szkoda wynosi około 9000 zł. Poszkodowany był ubezpieczony na 18000 zł. Wstępne dochodzenia nie zdołały wykazać przyczyny pożaru.

## Z Tarnogórskiego

(1) Sieć elektryczna w Tarnowicach Starych. W ubiegłym tygodniu gmina Tarnowice Sare przystąpiła do budowy sieci elektrycznej tej miejscowości. Sieć prowadzona jest od kolonii Wołności i przyłączona będzie do miejskiej sieci elektrycznej miasta Tarnowskich Gór. Ogólny koszt budowy wynosi około 25000 zł.

(T) Uroczystość OMP w Tarn. Górach.

W ubiegłą niedzielę obchodzili miejscowy O. M. P. uroczystą drugą rocznicę założenia. O godz. 15-ej odbyło się uroczyste posiedzenie, które zaszczęli swoją obecnością pp. starosta Mierzwia, burmistrz, Antez, prezes pow. Z. Powst. S. dyr. Zeller, przedstawiciele Między Powiatów i szeregu innych gości. Po złożeniu sprawozdań organizacyjnych przez członków zarządu omawiano rezultaty prac wykonanych w ośrodkach działkowych z działy przysposobienia rolniczego. Pożatem proszono gorąco starostę powiatu o dalszą wydatną opiekę nad OMP. Następnie zabrał głos p. starosta Mierzwia obiecując zupełne poparcie Oddziału Młodzieży Powiatowej, której wychowawczy i przysposobienia rolniczego. Tak samo p. burmistrz Antez złożył Oddziałowi pomyślności i zapewnił poparcie zamierzonych. Następnie przedstawiciel Między Powiatów złożył życzenia pomyślności i rozwoju Oddziałowi. Wskazując na to, że Swoboda jako opiekun zadał sprawować i dążyć do ośrodków działkowych. Pożatem wygłosił część wesołą zabrania występy orkiestry własnej, deklaracje, śpiewy i przemówienia Omiaków.

(T) Utopił się.

Zwłoki Wiślickiego Józefa, o którym donosiśmy, że od 4 bm. zaginął, zostały odnalezione. Popelniał samobójstwo przez utopienie się w Radzionkowie w stawie przy ul. Marjańskiej. — Powodem samobójstwa była niechęć do życia z powodu nieuleczalnej choroby.

## Z Lublinieckiego

(L) Dekoracja odznaczonych. Dnia 11 bm. w dzień święta Niepodległości dokonali p. starosta dr. Olszewski dekoracji odznaczonych za zasługi na polu pracy społecznej Franciszka Kuliga nacz. gminy Olcinia i Jana Stojarska nacz. gminy Dronowiczki.

(L) Z życia Zw. Rezerwistów.

Dnia 10 bm. odbyło się zebranie Zw. Rezerwistów w Koszęcinie pod przewodnictwem prezesa miejsc. Piłki, na którym referat wygłosił obywat. John wygłosił referat o święcie Niepodległości.

(L) Z Tow. Młodych Polek Woźniki.

Tow. Młodych Polek w Woźnikach odbyło dn. 10 bm. zebranie pod przewodnictwem nacz. p. Samowolnej, która wywodziła referat o znaczeniu Święta Niepodległości. Pod przewodnictwem p. Samowolnej utworzono w Kole Tow. samokształcenia się. Wykłady zobowiązały się wygłaszać nacz. p. Seigala. Uchwalono urządzić w świetlicy międzywzajemnej zbiórki towarzyskie i rozrywkowe w każdy wtorek wieczorem.

## Z Bielskiego

(B) Repertuar kin.

Biała Miejska: „Rapsodia Baltyku”. Bielsk: Apollon: „Karjera”. Raito: „Paulenka z posobstante”.

(B) „Syn marnotrawny” w Bielsku. Teatr Polski z Katowic wystąpi w Bielsku dnia 18 bm. o godz. 20. ciekawa sztuka pt. „Syn marnotrawny”.

(B) Uroczystości 11 listopada w Bielsku i Biale. Z okazji święta 11-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości, odbyły się w Bielsku i Biale podniosłe uroczystości. Przez ulicę miast przebiegały od samego rana oddziały wszystkich związków z orkiestrami zdmagając do punktu bożego, skąd pochód udał się do kościoła parafialnego w Bielsku. Po nabożeństwie o godz. 11-ej odbyła się przed wladzami defilada. W której wziął udział 3 psp., 21 pal, oraz wszystkie związki cywilne i wojskowe ze szwadrami. Wieczorem odbyła się w teatrze miejskim uroczysta akademja, przy przepełnionej po brzozy widowni. Prócz tego odbyły się uroczyste oświetlenie tablicy pamiątkowej Marszałka Piłsudskiego w Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku.

# W nastroju podniosłym święt Ślask Rocznicę Niepodległości

Przebieg święta Niepodległości na Śląsku odbył się w nastroju podniosłym i poważnym. W wszystkich miejscowościach obywateli wystrzeliły domy w chórach o barwach narodowych, sieni i portrety Prezydenta Rzeczypospolitej, sp. Marszałka Piłsudskiego oraz w emblematy państwa. Świętynie, w których odprowadzane były uroczyste nabożeństwa, wypełniały tłumy. Liczne pochody i akademje podnosiły uroczyste nastroje święta Niepodległości.

W Katowicach między wieloma innymi odbyła się uroczystość w Syndykacie Polskich Hut Żelaznych staraniem Stowarzyszenia Urzędników. Na program uroczystości złożyły się przemówienia, popis choru i deklaracje. — W Katowicach - Ligocie odbyła się uroczysta Msza św. w klasztorze OO. Franciszkanów, wieczorem zaś akademja w sali p. Mandeckiego. W czasie przemówień oddano hold Marszałkowi Piłsudskiemu, a resztę programu wypełniły produkcje Tow. Śpiewu „Lutnia”, deklaracje oraz imprezy kółka Związku Strzeleckiego i

Związku Rezerwistów. W Siemianowicach Święto Niepodległości uczczono nabożeństwami w obu kościołach, pochodami oraz wieloma akademjami: w sali p. Uhera, w Domu Oświaty, w Rodzinie Policyjnej i u Polaków Ewangelików. We wszystkich zakładach szkolnych odbyły się poranki.

W Chorzowie Związek Rezerwistów zorganizował w swej świetlicy wieczorek poświęcony kultowi Marszałka Piłsudskiego. Na program złożyły się recytacje poezji Edwarda Ślińskiego.

W Pszynie termin obchodu tegorocznego święta został przesunięty na niedzielę. Miasto barwnie udekorowane i oświetlone jak nigdy. We wszystkich świątyniach odbyły się nabożeństwa, następnie defilada przed przedstawicielami władz, zaś wieczorem przy tłumnym udziale społeczeństwa akademja. — Tu wspaniał się i Bieruń. W Kopciowicach rozpoczęto uroczystości pochodem na nabożeństwo uroczyste do Wielkiego Chelmu z udziałem miejscowych organizacji i młodzieży szkolnej. Wie-

czorem na akademji wystąpiła orkiestra młodzieży, chóru „Echa” i Młode Polki, a strzelcy odegrali dwie sztuki teatralne. W Panewniku odbyło się nabożeństwo w klasztorze OO. Franciszkanów, następnie pochód i akademja w sali p. Neumenowej. Wągli w niej udział liczne związki i obywatelstwo, a wykonawcami były dzieci szkolne, Związek Strzelecki i Tow. Śpiewu „Wanda”. Na marginesie tej uroczystości należy zaznaczyć, że w ostatnich czasach poziom pracy społecznej w tej miejscowości wybitnie się podniósł. W Piotrowicach miejscowa placówka Peowiaków w dzień Święta Niepodległości urządziła apel ku czci poległych bohaterów. — W Ochojcu uroczystości rozpoczęły się capstrzykami, następnie odbyło się nabożeństwo i akademja, której wykonawcami był Związek Rezerwistów, młodzież szkolna i Młode Polki. W Górkach rano wyruszył pochód z orkiestrą na nabożeństwo do Łędzin. Wieczorem odbyła się w sali szkolnej akademja, złożona z przemówień, występów wokalnych i deklaracji.

W Tarnowskich Górach Święto Niepodległości rozpoczęło pobjudką trzech orkiestr. Obchody pulki, 11 i 3 wraz z organizacjami i związkami oraz z młodzieżą szkolną wyruszyły na nabożeństwo. Odbył się przegląd i defilada, poczem uczestnicy udali się do Domu Ludowego na uroczysty poranek. Wieczorem w tej samej sali odbyła się poważna akademja.

W Bieruniu Starym obchodzono wspólnie a okolicznymi gminami rocznicę odzyskania niepodległości. Na program złożyły się w przeddzień capstrzyk, przemówienie zaś przed pomnikiem oraz puszczanie ogni bengalskich. W niedzielę o godz. 10.30 odbyło się nabożeństwo i okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie zaś defilada i przemówienie p. Miki. Powstańcy złożyli wieniec u stóp pomnika powstańców. W godzinach popołudniowych na boisku odbyły się zawody przyjeleńskie piłki nożnej pomiędzy K. S. Strzelec Bieruń Stary i K. S. Sola Oświęcim z wynikiem 3:2 na korzyść Strzelca. O godzinie 6-tej odbyła się uroczysta akademja. Kier. szk. Spyra Jan, wygłosił słowo wstępne. Program wypełnił: Tow. Śpiewu „Polonia”, Chór nauczycielski, Młode Polki i działka szkolna.

## Budowa wodociągów w powiecie tarnogórskim jest na ukończeniu

Prowadzona przez Wydział Powiatowy w Tarnowskich Górach budowa wodociągów w gminie Rybna jest już na ukończeniu i w przeciągu najbliższych dni ludność tej miejscowości zaopatrzona będzie w urządzenia wodociągowe. W roku bieżącym wybudowano 4200 mtr. głównego rurociągu. Na wiosnę przewiduje się dalszą budowę wodociągów w przestrzeni Tarnowskie Góry — Piaseczna. Sprawa zaopatrzenia

gminy Nako w wodę przybrała w ostatnich czasach nowy obrót, gdyż projektuje się połączenie wodociągowe tej miejscowości z Państwowymi Zakładami Wodociągowymi. Rurociąg ułożony zostanie na trasie Bobrowniki — Rudne Piekary — Nako. Prace uruchomione zostaną w najbliższym czasie, prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku, fundusze bowiem na ten cel są już zapewnione.

## Wznowienie rozprawy apelacyjnej przeciw adwokatowi Chorzelskiemu

Katowice, 14 listopada. Wczoraj o godz. 17 w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach został wznowiony proces odwoławczy adw. Bogdana Chorzelskiego i licytanta Henryka Lewkowicza. Jak wiadomo, obaj odpowiedzieli przed Sądem Okręgowym w Katowicach za nadużycia dokonane w czasie licytacji na ma-

jątkach von Plessa i zostali skazani: Chorzelski na 9 mies. więzienia i 5.000 zł. grzywny, Lewkowicz na miesiąc aresztu i 100 zł. grzywny. Należy zaznaczyć, że obecna rozprawa była już dwukrotnie odraczana z wyrok. Sąd Apel. jest oczekiwany z wielkim zainteresowaniem; miał on zapas w późnych godzinach wieczornych.

## Rozdzielal porady na lewo i na prawo

Występ oszusta w Knurowie.

Rybnik, 14. 11. Onegdaj na ul. Zwirki i Wigury w Knurowie do inwalidy różniczego Wiktora Richtera przystąpił nieznanymi osobami, przedstawiając się jako mistrz budowlany automatycznych sygnałów. Osobnik nawlazał z Richtermu rozmowę, w czasie której prosił go o nocleg. Wodździł, azy się od Richtera, że ma syna, obiecał rekompensatę mistrzowi za dany synowi pracę przy sygnalach. Ponieważ jednak Richter nie miał miejsca na przemocowanie nieznanego osobnika, zaproponował mu ucieczkę w wdowy Felicki Kalczkowie. Tutaj osobnik ten obiecał także wdowie zatrudnić jej synów. Mieszkał u wdowy kobiety przez trzy dni, żywiąc się na jej koszt. Dnia 12 bm. rzekomy mistrz budowlany wywodził z Kalczkami i Richtermu w kierunku Gieratowic twierdząc, że zawdzięcza im odciśnięcie kolejowym w Gieratowicach. Po drodze nabrał ich jeszcze na drobne kwoty i 100 zł. Przy stacji kolejowej oszust kazał się natychmiast młodzieńcom do Gieratowic, obiecując, że zaraz za nimi przyjedzie drzemna kolejowa wraz z inżynierami z rybnika. Richter i Kalczkowie uwierzyli i poszli do Gieratowic. Tam jednak p. ekonał się, że w Gieratowicach nie wykonuje się żadnych robót przy sygnalach, oraz, że żadnego mistrza budowlanego automatycznych sygnałów nikt nie zna. Oszust znikł jak kamień. Wypadek tym niech będzie nauką dla innych, by mieli się na baczności przed podobnymi oszustami.

oraz w świetlicy i Kola Z. R. w Bielsku odbyło się odsłonięcie pamiątkowej plakiety ku czci Marszałka.

(B) Społeczeństwo białskie swemu Staroście w dniu imienin.

W dniu imienin Starosty zebrali się przed gmachem starostwa w Biale delegacje wszystkich związków wojskowych i cywilnych celów: złożenia hymnu solentantów, Orkiestra Z. R. odegrała hymn państwowy, starosta zaś w gorących słowach podziękował zebranym za życzenia i pamięć, poczem wzniósł okrzyk na cześć Nal. Rzeczypospolitej. Delegatów poszczególnych organizacji przyjął p. Starosta w swym gabinecie.

(B) Solgani kłusownicy porzucili zabłą sarnę. 10 bm. gawoli z lasów Sułkowskiego pod górą Białiną w Jaworzu natknął na 2 kłusowników, którzy byli ubrojeni w strzelby i niedługo zastrelona sarnę. Kłusownicy porzucili łup i zbiegli. Zostali jednak przez gawoli rozpoznań. Sprawa zalegała się policyjnie.

(B) Zagłada krwawy napał. Wczoraj około godz. 19-ej powracający ze swą żoną do domu Józef Zypser z Biale, na u. Haliachowskiej został napałdnięty przez nieznanego osobnika, który mu zadał ciekły cios tupego narzędziem w głowę. Zypser runął nieprzytomny na ziemię, na krzyk żony zbiegli się przechodnie i zaraz zawezwali pogotowie ratunkowe z Biale, które przewiozło ranego do szpitala, gdzie lekarze skonstatowali pęknięcie podstawy czaszki.

(B) Kradzież biżuterii i gotówki.

Z mieszkańka Klimey Jana w Czechowicach dnia 10 bm. pod nieobecność domowników nieznanymi sprawca skradł gotówkę i biżuterię wartości około 300 zł.

## WODA GORZKA MORSZYŃSKA

I sol krystaliczna lub prozokawana — znakomite środki w nawięzomym zaparciu stoła. Znajduje się w aptekach i składach aptecznych.

## Z C eszyskiego

(C) Wiata w rocznicę Niepodległości.

Z okazji 17-ej rocznicy wywalczenia Niepodległości Polski, odbyła się we Wiśle na Śląsku Cieszyńskim podniosła uroczystość. O godz. 9-ej 11 bm. wyruszył impowulacja pochod z pod Urzędu gminnego przez ulicę Wiśla. Na czele kroczyła działka szkolna z chorągiewkami, orkiestra, następnie organizacje, straż ognia i linków państwowych, policja, poczta, przedstawiciele władz z komisarzem rządowym Walcy p. Międnickim na czele, oraz młodeństwo mieszkające Wiśły i okolice. Uroczyste masę św. odbyły się w kościele katolickim i ewangelickim. O godz. 11-ej w przepełnionej sali gimnastycznej szkoły powszechnej odbyła się akademja, na którą składano się przemówienie okolicznościowe, deklaracje, inscenizacje, występ choru i zespołu muzycznego, recytacja z towarzyszeniem fortepianu. Całość wypadła podniosło.

## Życie sportowe.

Ogólnopolskie zawody szermiercze w Chorzowie

15 bm. od godz. 19-tej — 21 odbędą się w sali gimnastycznej Gimnazjum Państwowego przy ul. Gimnazjalnej 6 w Chorzowie pod protektoratem p. Marszałka Sejmu Śląskiego Prezydenta Karola Grzesika Ogólnopolskie zawody szermiercze o mistrzostwo miasta Chorzowa na rok 1935 oraz nagrodę przechodnią. W zawodach wezmą udział członkowie szermierczej grupy olimpijskiej i członki szermierczej Polki.

## Świętochłowicki Klub Tennisowy

urządza w sobotę 16 bm. o godz. 20 w salach Kasyna Urzędniczego huzy Batory w Wielkich Haliach przy ul. Kolejowej nr. 15 wieczór towarzyski, z okazji zakończenia sezonu i zdobycia mistrzostwa Śląska kl. „B”. Goście i członkowie klubów tenisowych mile widziani. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia względem do członkostwa klubu. Zaproszenia wysyła: p. dyr. Domsterg, Świętochłowice, Urząd gminny i p. restaurator Włoch, Świętochłowice, ul. Wolności 36, tel. 401-03.

## Uprawiajcie gimnastykę.

Pamiętajcie, chłopcy, że gimnastyka dla młodych odbywa się we wtorki i piątki o godz. 17 do 18 dla młodzieży do lat 14 i od 18 do 19 dla młodzieży od lat 17, na sali gimnastycznej szkoły powszechnej im. M. Konopnickiej, przy ul. Kilińskiej, a nie w Szkole Wyzładowej na ul. Szkolnej.

Treningi prowadzi, jak wiadomo, znani sportowcy.

## Jak będzie z meczem Hakoah — EKS.

Zarząd Polskiego Związku Piływackiego rozpatrywał znowu sprawę słynnego meczu wáter polowe pomiędzy EKS, a białskim Hakoahem, Zarząd tym razem postanowił amulować przynajmniej EKS-owi walkower i zarządził nowa rozgrywkę pomiędzy Hakoahem i EKS w przyszłym roku.

Jedną z ostatnich decyzji nie zostanie znów zmieniłona do klasy A spadła Cracovia, a Hakoah definitywnie zostanie w Lidze. Dla EKS, nowy mecz z Hakoahem nie ma żadnego znaczenia, gdyż drugą z nich zdobyła już ostatnie, cennie tytuł mistrza Polki.

## Final szermierczych mistrzostw Polski

W pierwszych dniach grudnia odbędą się w Warszawie finałowe zawody o drużynowe szermierze mistrzostw Polski. W zawodach wezmą udział 3 zespoły: Warszawianka, PKS, z Katowic i AZS, z Poznania.



